PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 49 (394) SOBOTA, DNIA 3 LISTOPADA 1928 ROK VIII.

PIŁKARZE POLSCY w CZECHACH

Korespondencja specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego" o turnieju słowiańskim w Pradze



Polska drużyna reprezentacyjna, która uzyskała z Czechosłowacją w Pradze wyniki: z zawodowcami 2:3 i z amatorami 0:1



Czechosłowacja strzela pierwszą bramkę. Od lewej widać graczy polskich: Deutschmana, Domańskiego, Karasiaka, Kotlarczyka i Gałeckiego.

Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej chcąc ze swej strony przyczynić się do uświetnienia dziesięciolecia niepodległości Republiki, zorganizował turniej słowiański z udziałem Polski, Jugosławji oraz własnej reprezentacji zawodowej i amatorskiej. Celem zwiększenia atrakcyjności ufundowano równocześnie puhar, przeznaczając go dla tej drużyny, która zwycięży Czechosłowację. O rezultacie decydować miały wyniki obu spotkań (z amatorami i zawodowcami), przyczem rozstrzygał ogólny stosunek bramek.

Jako punkt zborny dla ekspedycji polskiej wyznaczono Katowice. Tam też zebrali się w ciągu czwartku gracze poznańscy, lwowscy i krakowscy, by dołączyć się do grupy, zdążającej z Warszawy. W Dziedzicach dobił do nas Reyman I, tak że ostatecznie wycieczka składała się z wiceprezesa P. Z. P. N. mec. Pratkowskiego, delegata P.U.W.F. płk. Więckowskiego kapitana inż. Kuchara, sekretarza kpt. Machowicza, prezesa W. G. i D. P. Z. P. N-u p. A. Antoszkiewicza, oraz z graczy Kuchara, Reymana, Stalińskiego, Kotlarczyka, Wojciechowskiego, Domańskiego, Szumca, Karasiaka, Gałeckiego, Olejniczaka, Deutschmana, Hankego, Przykuckiego, Krygera, Wypijewskiego, Ciszewskiego i Łańki.



REYMAN I

Oprócz wymienionych wyjechał jeszcze nasz sprawozdawca oraz amator wrażeń piłkarskich p. Goldfeder z Warszawy.

W DRODZE DO PRAGI.

Podróż przez Czechosłowację przemieniła się w manifestację zbratania sportowego obu narodów. Czeski Z. P. N. wysłał do stacji granicznej w Piotrowicach delegata swego p. Losenickiego, który powitał nas na ziemi czeskiej, wręczając kwiaty. W Morawskiej Ostrawie i Przerowie oczekiwały nas z kwiatami mimo wczesnej pory, delegacje tamtejszych związków lokalnych, dając wyraz radości z powitania polskich sportowców na czeskiej ziemi. Dalszym etapem były Pardubice, zapisane chlubnie w annałach pierwszej wycieczki reprezentacji naszej do Pragi. I tym razem uraczono gości obok miłych słów, paczkami wybornych pierników, stanowiących chlubę i sławę Pardubic.

W STOLICY.

W Pradze stawił się na dworcu Zarząd Czeskiego P. Z. P. N-u z prezesem prof. Pelikanem na czele, dalej przedstawiciele prasy, stary przyjaciel naszych hokeistów, dr. Rezac i grupka studentów polskich.

Wielkim autobusem przewieziono nas przez odświętnie przystrojoną Pragę do hotelu Splendid, położonego tuż obok boiska.

W sobotę rano przyjął drużynę w ratuszu wiceprezydent miasta. Na przemówienie jego odpowiedział płk. Więckowski, poczem nastąpiło złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

KŁOPOTY JUGOSŁOWIAN.

Program sobotni przewidywał spotkanie Jugosławji z amatorami i Polski z zawodowcami. Już po przyjeździe doszły nas pogłoski, iż Jugosłowianie są w przykrej sytuacji, ponieważ gracze chorwaccy odmówili w ostatniej chwili udziału w reprezentacji ze względów politycznych. Pogłoski okazały się słuszne, gdyż bezpośrednio przed zawodami zwrócili się do nas kierownicy jugosłowiańscy z prośbą o „wypożyczenie" jednego gracza. Rada w radę uchwalono odstąpić Ciszewskiego, który nigdy prawdopodobnie nie przypuszczał, że debjutować będzie w barwach Jugosławji.

JUGOSŁAWJA—CZECHOSŁOWACJA AMAT. 3:1

Zawody rozpoczęły się w dobrem tempie. Już pierwsza minuta przyniosła gospodarzom pierwszy róg. W 11-ej minucie Czesi zdobywają bramkę przez Mraza. Gra naogół nieciekawa przy miernem tempie. W 30-ej min. atak Jugosławji i nasz Ciszewski zdobywa bramkę wyrównującą. Podniecenі Jugosłowianie napierają silniej, jednak bez rezultatu. Połowa 1:1. Po przerwie tempo wzrasta, następuje szereg zmiennych ataków, w których więcej szczęścia mają goście, zdobywając przez Jovanowicza i Marjanowicza dwie dalsze bramki. Energiczne kontrakcje Czechów nie przynoszą efektu, mimo doskonałych sytuacyj.

U Jugosłowian najlepiej spisywała się obrona, środkowy pomocnik i łącznicy. Wobec osłabionego składu wynik uważać należy za nader zaszczytny. Widzów około 8 000.

CZECHOSŁOWACJA ZAWODOWA — POLSKA 3:2 (2:0).

Polska: Domański; Karasiak, Gałecki; Wojciechowski, Kotlarczyk, Deutschman; Wypijewski, Staliński, Reyman, Kuchar i Krygier.

Czechosłowacja: Hochman (Sparta); Pozner (Sparta), Steiner (Viktoria Žižkov); Tyrpełk (Bohemians), Pleticha (Slavia), Cipera (Slavia); Podrazil (Viktoria Žiž.), Silny (Sparta), Bejbl (Bohemians), Puc (Slavia), Kratochwil (Slavia).

Zawody udowodniły, że wrodzone Polakom poczucie honoru i ambicji potrafi i w sporcie dokonać wielkich rzeczy. Gracze nasi wszyscy bez wyjątku dali ze siebie wszystko, na co ich stać, a jeśli umiejętność niejednego z nich nie wystarczała wobec przemożnego przeciwnika, to trudno im z racji tego czynić zarzuty. Drużyna nasza dorównywała Czechom szybkością i ambicją, natomiast ustępowała im znacznie pod względem techniki, zwrotności, oraz taktycznego ujęcia gry.

Dzięki temu też 90 procentów pojedynków kończyło się zwycięstwem gospodarzy, których gra miała też bardziej planowy charakter. Do rezultatów osiąganych przez naszych, przy pomocy olbrzymiego nakładu sił, dochodzili Czesi prawie bez trudu, dzięki racjonalnemu ustawianiu się i celowemu rozkładowi pracy. Wynik cyfrowy nie odzwierciadla prawdziwego stosunku sił i przebiegu gry.

PORÓWNANIE DRUŻYN.

Przeprowadzając porównanie poszczególnych linji zauważyć należy, że największa różnica uwydatniała się w grze pomocy. Nie znaczy to bynajmniej, by pomocnicy nasi zawiedli. Kotlarczyk, Wojciechowski i Deutschman dali ze siebie wszystko, na co ich stać, nie wystarczało to jednak, by sprostać najlepszemu napadowi, na jaki stać dzisiaj Czechy.

Najjaśniejszym naszym punktem było bezsprzecznie trio obronne. Karasiak grał z nadzwyczajną pewnością i swobodą, nie detonując się ani przez chwilę wielkiemi nazwiskami przeciwnika, to też był on bezsprzecznie najlepszym graczem naszej reprezentacji. Gałecki początkowo się nie orjentował, szybko jednak przyszedł do siebie i również zadowolił. Domański potwierdził swą dobrą markę, dopisało mu też szczęście w postaci dwóch poprzeczek, o które rozbiły się dwie pewne bomby.

Atak nasz miał b. ciężkie zadanie, z którego wywiązał się jako tako, przeprowadzając chwilami niezłe akcje. Reyman był nieco za powolny i mimo swej wagi, nie czuł się dobrze w walkach bezpośrednich. Kuchar grał ze zwykłą ambicją, był stanowczo lepszy, niż na zawodach ligowych. Najsłabiej przedstawiał się Staliński, wykazując pociąg do gry solowej, która w danym wypadku nie mogła dać dobrego rezultatu. Skrzydłowi byli równorzędni. Przed pauzą lepszy Krygier, po przerwie Wypijewski. Naogół wywiązał się lepiej, aniżeli się spodziewano. Dokonane na jakie 15-cie minut przed końcem przestawienie Kuchara na prawego, a Stalińskiego na lewego łącznika, okazało się skuteczne, gdyż napad zyskał na spoistości.

CZECHOSŁOWACY.

Drużyna czechosłowacka grała wyrównanie. Atak szedł b. sprawnie, wybijał się u nich środkowy Bejbl, świetny technik. Niebezpieczny bombardjer Slavji—Puc, tym razem mierzył fałszywie, przestrzeliwując z najdogodniejszych pozycji. Zdarzało się to i prawemu łącznikowi, Silnemu. Obydwaj skrzydłowi dobrzy, wytwarzali wiele niebezpiecznych sytuacyj. W pomocy dominował Pleticha, wspierany dobrze przez bocznych sąsiadów. Opadnięcie na siłach Plettichy w ostatnich 20-tu minutach, odbiło się natychmiast na całej grze. Obrońcy i bramkarz nie mieli zbyt ciężkiego zadania.

(Dokończenie na str. 2-ej)



KOTLARCZYK



SARNACKI I PIETKIEWICZ, walczą na trasie biegu Wilanów — Warszawa.



HALINA KONOPACKA uprawia również hazenę w drużynie A.Z.S.



ZWYCIĘSKA REPREZENTACJA WIEDNIA



SĘDZIA CEJNAR I KAPITAN GOŚCI



ZESPÓŁ REPREZENTACYJNY KRAKOWA

Barwy piłkarzy polskich na stadjonie praskim

Dokończenie korespondencji własnej „Przeglądu Sportowego“ ze str 1-ej

GRA.

Zawody rozpoczęły się zwykłą ceremonją. Hymny państwowe, przemówienie prezesa prof. Pelikana i mec. Pratkowskiego, wymiana podarunków, ze strony czeskiej kosz z kwiatami, za który rewanżuje się P. Z. P. N. wspaniałą figurą bronzową podchorążego z 1831 r.

Rozpoczyna Polska, grając pod wiatr. Już po chwili Karasiak wyjaśnia niebezpieczną sytuację. Piłkę otrzymuje Krygier, który przedostaje się dobrze naprzód, lecz zamiast centrować do środka, strzela w aut. W 12-ej minucie idzie ostry strzał Silnego tuż obok słupka. Wolny do Polski z 30 mtr. przenosi Perner. Nasz atak znów przychodzi do głosu. Deutschman podaje Kucharowi, ten przerzuca Reymanowi, piłkę otrzymuje Krygier i strzał w aut.

Serja zmiennych ataków. Polska posuwa się głównie lewą stroną. W 28-ej min. podaje Wypijewski piłkę Reymanowi, który podrzuca ją Wackowi — ostry, zawijany strzał idzie tuż obok słupka.

Więcej szczęścia mają Czesi. W 31 min. Bejbl przechodzi kilku naszych graczy, podaje piłkę Pucowi, który strzela pierwszą bramkę. Już w dwie minuty później solowa akcja Bejbla przynosi gospodarzom drugi punkt. Drużyna nasza się nie detonuje, przeprowadza nawet kilka energicznych wypadów. Tuż przed pauzą pod bramką Polski zamieszanie. Domański wybiega, piłka toczy się do pustej bramki, jednak Gałecki wykopuje ją w ostatniej chwili, zbierając huczny aplauz za brawurowy czyn. Połowa 2:0 dla Czechów.

PO PRZERWIE.

Pierwsze minuty przynoszą nam kilka ciężkich sytuacyj. Puc przenosi dwukrotnie z najbliższej odległości, nie lepiej powodzi się Silnemu. W 16-ej min. dobra akcja Czechów kończy się strzałem Puca i Czesi prowadzą 3:0.

Od 20-ej minuty energja gości słabnie. Pletcha poturbowany, gra gorzej, atak nasz przychodzi bardziej do głosu. W 24-ej min. Reyman zdobywa niespodziewanie pierwszy punkt dla naszych barw.

Drużyna nasza podniecona sukcesem, gra energicznie. Wacek otrzymuje piłkę, przerzuca ją ładnie Reymanowi i już w 2 minuty potem rezultat brzmi 3:2.

Czesi, obawiając się o ostateczny wynik, znów napierają, jednak obrona i bramkarz trzymają się dzielnie. W 31-ej min. kontuzjowany Deutschman ustępuje miejsca Przykuckiemu. U Czechów zajmuje Cipera miejsca Hajnego.

Drużyna nasza dąży do utrzymania zaszczytnego wyniku i ogranicza się w ostatnich pięciu minutach do gry ofensywnej, którą opłaca pięcioma rogami.

Sędziował dobrze p. Braun z Wiednia. Widzów około 10.000.

DRUGIEGO DNIA

Drugi występ reprezentacji naszej na terenie Pragi nie spełnił nadziei, które budził. Wobec dobrego wyniku z zawodowcami, mieliśmy pewne prawo liczyć na zwycięstwo nad amatorami i zdobycia puharu. Niestety, rachuby okazały się fałszywe.

PRZYCZYNA KLĘSKI.

Drużyna nasza nie dopisała, a przyczyn ku temu było kilka. Jedną z najważniejszych było bezsprzecznie przemęczenie, spowodowane forsowną grą sobotnią, co odbiło się przedewszystkiem na linji pomocy, a dalej i ataku, któremu brak było energji i ciągu na bramkę.

Na dobitek zaszedł jeszcze przykry wypadek, który zdeprymował silnie graczy naszych i pozbawił ich reszty zapału. W pewnym momencie zderzył się Szumiec tak nieszczęśliwie z napastnikiem czeskim, że legł na placu bez przytomności z rozciętym policzkiem. Kontuzja okazała się wprawdzie później więcej bolesna, niż niebezpieczna i Szumiec po opatrunku przypatrywał się grze z trybuny, a nie mniej jednak od tej pory gra zespołu naszego straciła jeszcze bardziej na wartości.

PRZEGLĄD GRACZY.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polska: Szumiec (Domański); Karasiak, Gałecki; Hanke, Kotlarczyk, Wojciechowski (Deutschman); Wypijewski, Łańko, Reyman, Ciszewski, Kuchar.

Czesi: Pick (Union Žiž.); Burger (Sparta), Nowak (Sparta Kosice); Schubert (Cechle Karlin), Steff, Mahrer (D. F. C.); Maloun (Sparta), Baron (Sparta), Motak (Slavia) Tosicka (C. Slov.), Sokolar, (DFC).

Zawody stały naogół na niskim poziomie. Tempo słabe, akcje mało interesujące. Kotlarczyk nie miał wprost sił, by choćby jako tako stawić opór trójce przeciwnika. Nie lepiej spisywał się Hanke, co było tem dziwniejsze, że gracz ten w sobotę pauzował i był wypoczęty.

Napad rozpoczął grę w składzie: Kuchar, Ciszewski, Reyman, Łańko, Wypijewski. Pierwsze akcje były wcale dobre, ale rychło okazało się, że jest to tylko przelotny zryw. Reyman ledwo się ruszał, Kuchar na skrzydle też był słaby. Przestawienie Kuchara na łącznika, a Ciszewskiego na skrzydło, nie wiele pomogło, gdyż atakowi brakło spoistości i wszelkie akcje rwały się w środku. Lepiej spisywał się Ciszewski i Łańko, oraz Wypijewski po pauzie.

Na pierwszy plan wybijała się znów obrona i bramkarz. Domański zajął miejsce po Szumcu i mimo zwichniętego palca, trzymał się bardzo dzielnie. Karasiak i Gałecki walczyli ofiarnie i energicznie.

Czesi grali lepiej, niż wczoraj, poprawiła się szczególnie pomoc. Jednym z najlepszych graczy był Sokolar (D.F.C.) na lewem skrzydle.

GRA.

Pierwsze minuty przyniosły ładne akcje Polski, które minęły jednak bez rezultatu. Wypadek Szumca wywołał w szeregach naszych konsternację. Czesi uzyskują znaczną przewagę. Niedyspozycja strzałowa i ofiarna gra tylów, chroni nas chwilowo przed konsekwencjami, ostatecznie jednak w 47-ej (!) min strzela Motak pierwszą, a zarazem ostatnią bramkę.

Po przerwie napór Czechów nie ustaje. Przejście Łańki na środek, a Reymana na łącznika, nie poprawia sytuacji. Napad nasz rzadko tylko przedostaje się przez linje przeciwnika, by ostatecznie załamywać się na obronie. W ostatniej minucie nadarza się Reymanowi doskonała sposobność do wyrównania, strzał jego z kilku kroków jest jednak zbyt lekki i dostaje się w pewne ręce Picka.

Sędziował p. Grundl z Wiednia. Widzów około 15.000.

CZECHOSŁOWACJA (ZAWODOWCY) JUGOSŁAWJA 7:1.

Zawody powyższe były godnem zakończeniem turnieju. Stały one na rzadko spotykanym poziomie i dostarczyły widzom sporo emocji. Jugosłowianie okazali się, mimo wysokiej klęski, drużyną doskonałą, o wysokich walorach technicznych i dobrem wyszkoleniu taktycznem.

W pierwszej połowie dotrzymali oni całkowicie kroku zawodowcom, a kto wie, czy nie byli nawet bardziej aktywni. W pierwszych 10-iu minutach po przerwie naciskali tak energicznie, że kwestja wyniku była zupełnie otwarta. Czesi, widząc, że to nie przelewki, zabrali się ze wzmożoną energją do dzieła. Owocem tego wysiłku były 3 bramki, strzelone w ciągu 6 minut. Potem przyszły jeszcze — trzy. Goście na taką klęskę nie zasłużyli. Widzów około 15.000.

BANKIET.

Wieczorem odbył się w sali „Reprezentacyj domu“ bankiet z udziałem wszystkich drużyn, przedstawicieli Związków sędziów, prasy i t. p. Wygłoszono szereg toastów i przemówień nacechowanych szczerą serdecznością.

N. Sűssermann

Wiedeń—Kraków 2:1

Piękna gra gości, zamęt w szeregach gospodarzy

Oczekiwane z kolosalnem zainteresowaniem tradycyjne zawody międzymiastowe nie przyniosły spodziewanych emocyj. Nieszczęśliwie złożona drużyna Krakowa, nie reprezentowała rzeczywistego poziomu piłkarskiego grodu podwawelskiego, to też różnica w grze obu drużyn była wybitna.

Atak drużyny krakowskiej nie był zdolny do gry skutecznej. Prawy skrzydłowy Krempel zawiódł na całej linji, Rusinek na lewem skrzydle grał też właściwie nie na swem miejscu. Pozbawiony skrzydeł napad unieruchomiony został całkowicie przez świetną pomoc Wiednia. Dużniak na lewym łączniku, stracił głowę. Pomoc pracowała defenzywnie b. dobrze, dla ataku jednak tylko Mysiak był produktywny. Obrońcy zadowolili. Również Koźmin w bramce b. dobry.

W odróżnieniu od rwanej ustawicznie gry Krakowa, gra Wiednia we wszystkich linjach wykazała nadzwyczajną spoistość. Świetne zagrywanie trójkątami pozwalało im na spacerowe czasem omijanie przeciwników. Imponuje współgranie pomocy z atakiem. Patrząc na to widzi się dopiero dokładnie, że gra ataku zależna jest w wielkiej mierze od gry pomocy. Najlepszym graczem w ataku był lewy łącznik Weitz, dysponujący świetnym strzałem przy znakomitej technice. W pomocy dominował Machal. Bramkarz miał dużo szczęścia, przy swej znacznej umiejętności.

Wiedeń: Cart (Vacker) — Graf (Austria), Jellinek (Vacker) — Schreiber, Keillinger, Machal (Sportclub) — Davis (Sportclub), Hostasch (Austria) Stoiber (Admira), Weitz (Nicholson); Runge (Admira)

Kraków: Koźmin — Skrynkowicz (Wisła), Zastawniak II, Mysiak, Chruściński, Ptak — Rusinek (Cracovia), Dużniak (Olsza) Kałuża (Cracovia), Czulak (Wisła), Krempel (Grzegórzecki).

Grająca pod silny wiatr i rażące słońce drużyna Krakowa, odrazu zostaje zgnieciona na swej połowie, zwłaszcza że lekka piłka w docznie jej nie dogadza. Piękne ataki Wiednia co chwilę grożą bramce Krakowa. Już w 6 min. strzela Hostasch pierwszą bramkę dla Wiednia. W dalszym ciągu przewaga gości. Kraków ma tylko momenty, które psuje nerwowy Krempel. Jeden z nielicznych celowych ataków Krakowa kończy się pięknym strzałem Kałuży. Jeszcze kilka akcji Czulaka i Kałuży, to cała zdobycz tej połowy.

Po pauzie w miejsce Krempla gra Czulak, którego miejsce zajmuje Mysiak. W pomocy gra Purisch. Zmiana jest korzystną. Teraz w pierwszych minutach uzyskuje bramkę Kraków w zamieszaniu pod bramką. Z niewiadomych powodów nie uznaje jej sędzia, rzekomo faul ze strony Krakowa. Kraków przez cały kwadrans gra dobrze, jednak bez wykończenia strzałowego. Kilka mylnych rozstrzygnięć sędziego krzywdzi drużynę krakowską w najdogodniejszych sytuacjach podbramkowych. P. Cejnar przyznaje natomiast wątpliwy karny Wiedniowi za rzekomy faul Skrynkowicza, Wiedeń prowadzi 2:0. Znowu okres przewagi Wiednia. Dopiero na 10 minut przed końcem gry strzela Kałuża dalekim strzałem w górny róg jedyną bramkę. Do końca mimo przewagi Krakowa, rezultat nie ulega zmianie.

Sędzia p. Cejnar z Pragi, miał bardzo słaby dzień. Publiczności 10.000.

Zabrzn, przewodniczący wydziału gier i dyscypliny zrezygnował z tego stanowiska, co zarząd K. Z. O. P. N-u zaaprobował i mianował na jego miejsce p. Kluga.

Legja krakowska organizuje 1.11 turniej piłkarski o puhar, do którego zgłosiły się dotychczas wszystkie drużyny A-klasowe i kilka B-klasowych. Turniej zapowiada się bardzo interesująco.

Mistrzami trzech grup klasy B po weryfikacji zawodów zostały Legja, Trzebinia i Metal (Tarnów).

Derby piłkarskie Łodzi

Turyści—Ł. K. S. 1:1

Turyści: Michalski I; Niewiadomski, Kubik Al, Kulawiak, Wieliszek, Hinc; Michalski II, Błaszczyński, Węglowski, Stolarski, Frankus.

Ł.K.S.: Miła; Cyll, Jeżewski, Trzmiela, Kubiak, Pegza; Durka, Sowiak, Król, Moskal, Śledź.

Zawody rozpoczęto przy silnem zdenerwowaniu obu zespołów, jak również zgromadzonej w rekordowej w tym roku w Łodzi ilości publiczności (około 7.000 osób). Czerwoni grają z wiatrem, jednak inicjatywa należy z początku do fioletowych. Turyści gniotą i już w 6 min. uzyskują prowadzenie przez Błaszczyńskiego w zamieszaniu podbramkowem.

W 17 min. Moskal przebija się, zostaje jednak w polu karnem zbyt ostro napadnięty przez Olka Kubika. Rzut karny strzela Durka, a Michalski zdezorjentowany puszcza piłkę tuż obok nogi.

Zachęcony powodzeniem Ł.K.S. uzyskuje coraz wyraźniejszą przewagę, tyły fioletowych jednak są całkowicie na wysokości zadania.

Po przerwie gra nerwowa i wybitnie brutalna. Kontuzjowani zostają kolejno Hinc i Stolarski, którzy opuszczają boisko na przeciąg kilku minut, tak że Turyści grają jakiś czas w 9-ciu. Po skompletowaniu drużyny, Turyści przeważają do końca.

W ostatniej minucie Stolarski przebija się ładnie, lecz zostaje sfaulowany przez Cylla. Rzut wolny nie daje już zmiany wyniku.

Po raz pierwszy od wielu lat (1921 r.) łódzkie „derby“ mistrzostwa zakończyło się wynikiem nierozegranym, moralnym jednak zwycięzcą meczu są w tym wypadku Turyści.

Jeśliby chodziło o porównanie obu drużyn, to Turyści mieli plus w pomocy, gdzie Wieliszek i Kulawiak świetnie się spisali, a i Hinc pomimo kontuzji był niezły.

Ł.K.S. zato miał lepszą trójkę napadu. Znakomicie grali obaj bramkarze, a z obrońców najlepszym był Kubik. Z napastników wybijali się Moskal i Błaszczyński opanowaniem piłki. Stolarski i Król przebojami, Węglowski jako kierownik napadu Turystów naogół zawiódł.

Sędzia kpt. Baran.

Legja gra z Metalem o mistrzostwo klasy A 1.11 w Krakowie i 4.11 w Tarnowie.

Zestawienie reprezentacji Krakowa na zawody z Wiedniem spotkało się z ogólną krytyką licznie zgromadzonej publiczności.

20 p. p. zdobył w ubiegłym tygodniu mistrz. korpusu krakowskiego.

Kubiński jest niezdolny do gry z powodu kontuzji, odniesionej na ostatnich zawodach ligowych.

W OGNIU WALK LIGOWYCH

I. F. C. — ŚLĄSK 5:0

Zawody, o których zgóry wiedziano, że skończą się zwycięstwem I. F. C. nie budziły większego zainteresowania tak, że widownię zapełniło zaledwie 1.200 widzów. Gra do pauzy była twarda i I. F. C. musiał dobrze pracować, by uchronić się od bramki. Jednak Śląsk nie wytrzymał tempa i po przerwie uległ przewadze ex-leadera Ligi. Bramkami u I. F. C. podzielili się Goerlitz (2), Geisler (2) i Joschke. Sędzia zadowolił obie drużyny.

Tabela ligowa po rozgrywkach ostatniej niedzieli przedstawia się następująco: 1) Wisła 24 gry — 37 pkt., st. bramek 82:31 2) Warta 25 g. — 36 p., st. br. 54:34, 3) Cracovia 25 g. — 32 p., st. br. 54:36, 4) Legja 24 g. — 30 p., st. br. 66:37, 5) I. F. C. 24 g. — 30 p., st. br 59:42, 6) Pogoń 26 g. — 30 p., st. br. 60:53, 7) Polonja 25 g. — 28 p., st. br. 59:54, 8) Turyści 26 g.—27 p., st. br. 50:44, 9) Czarni 22 g. — 24 p., st. br 44:42, 10) Ruch 25 g. — 23 p., st. br. 38:45, 11) Warszawianka 23 g. — 23 p., st. br. 41:50, 12) Ł. K. S. 25 g. — 21 p., st. br 50:49, 13) Hasmonea 25 g. — 15 p., st. br. 43:62, 14) Śląsk 25 g. — 10 p., st. br. 22:74, 15) T. K. S. 28 g. — 6 p., st. br. 28:99.

Dziewięć meczów ligowych zostanie rozegrane w przyszłym tygodniu. W czwartek, w dniu Wszystkich Świętych Wisła gra z Turystami w Krakowie, Czarni z Cracovią we Lwowie, Hasmonea — Śląsk we Lwowie, Warszawianka — Ł. K. S. w Warszawie. W niedzielę grają: Warta — Legja w Poznaniu, Cracovia — Ł. K. S. w Krakowie, Warszawianka — Ruch w Warszawie, Polonia — Czarni w Warszawie i I. F. C. — Pogoń w Katowicach.

O WEJŚCIE DO LIGI

Walka o wejście do Ligi zaostrzyła się znacznie, ale położenie bynajmniej się nie wyjaśniło. W grupie południowej ciągle jeszcze niema mistrza. W bieżącym tygodniu wprawdzie wysunęła się na czoło Garbarnia, ale rozegrała ona już za to wszystkie swoje mecze, podczas gdy Pogoń ma jeszcze przed sobą spotkanie z Victorią. Wobec tego, że wynik tego ostatniego meczu jest prawie przesądzony na korzyść Pogoni, o tytuł mistrza zadecyduje trzecie spotkanie na neutralnym gruncie między Garbarnią i Pogonią, przyczem trudno przewidzieć kto wyjdzie zwycięsko z tego spotkania. Zwycięstwo Polonii przemyskiej nad Ł. T. S. G. na własnym terenie również nie przesądza kwestji na korzyść Polonii, gdyż ta ostatnia jest bodajże najsłabszą drużyną z wymienionej czwórki (Ł. T. S. G., Garbarnia, Pogoń, Polonia). A więc horyzont jest zupełnie nie wyjaśniony.

POLONIA (PRZEMYŚL)—Ł.T.S.G. 3:2.

Pierwszy z meczy międzyokręgowych o wejście do Ligi wprowadził na boisko zrozumiałe, wobec wagi stawki, zdenerwowanie. Pierwsza połowa toczy się też w atmosferze ogólnego chaosu i rzutów karnych, których sędzia p. Rutkowski podyktował aż dwa. Pierwszy dla Ł. T. S. G. — w 3 min. strzelają goście w słupek. Drugi w 28 min. wyzyskuje pewnie Studziński, zdobywając dla Polonii prowadzenie.

Po przerwie gra staje się niezwykle ostra i zacięta, z pewną przewagą Polonii. W 7 min. pada wyrównanie przez Królewieckiego, a w 3 min. potem nawet prowadzenie przez Winszego. Polonia zrywa się do kontrataków i w 26 min. zdobywa bramkę wyrównującą. Jeszcze 13 min. ataków i strzał Rajtczaka decyduje o zasłużonem zwycięstwie gospodarzy. Sędziował b. dobrze p. Rutkowski.

Garbarnia — Pogoń (Katowice) 2:0. Zasłużone zwycięstwo Garbarni. Zawody pozostawiły na licznie zebranej publiczności bardzo złe wrażenie, gdyż gra prowadzona była bardzo brutalnie, do czego przyczynił się głównie Smoczek (Garbarnia). Bramki zdobyli Konkiewicz z niezawinionego karnego, co zdeprymowało zupełnie Pogoń i Jachimek po pięknem podaniu Stefańskiego. Sędzia p. Marczewski dopuścił do gry brutalnej.

Decydujący mecz o mistrzostwo okręgu południowego między Garbarnią i Pogonią ma być rozegrany w d. 1 listopada w Bielsku na boisku B. B. S. V.

Z KRAJU

W Katowicach rozegrano bieg sztafetowy na dystansie 10 klm Zwyciężyła drużyna K. S. Kolejowego w czasie 28 min. 6 sek.

Mecze towarzyskie na Górnym Śląsku przyniosły wyniki następujące: Pogoń (Nowy Bytom)—Cracovia (B.) 1:1. Policyjny K. S. — K. S. 24 (Szopienice) 8:0 Amatorski K. S. — K. S. 09 (Mysłowice) 8:1. Powstaniec—Wawel 3:2. Jedność (Łaziska Gr.)—K. S. 23 Czerwionka 1:0. W. K. S. Tarn. Góry — Odra Szarlej 6:1. Kolejowy K. S. — Iskra 3:1. Diana — K. S. 06 Mysłowice 3:2 Bardzo ciekawa walka drużyn o równych siłach. Ponieważ w czasie normalnym wynik był 2:2, sędzia przedłużył mecz o 30 minut. Diana zdołała dorobić 1 bramkę tak, że mecz zakończono 3:2 dla Diany.

We Lwowie ub. niedziela przyniosła tylko zawody towarzyskie Pogoń—Hasmonea 5:1. Zwycięzcy bez Kuchara, Deutschmana i Hankego, pokonali bez krakowian. Mecz Orzeł Biały — Resovia dał wynik 0:0.

Bieg naprzełaj „Wieku Nowego“ we Lwowie, na przestrzeni 4.500 m. wygrał Sawaryn w czasie 20:47 przed Woronem, Doboszem Borzewskim i Libermanem. Drużynowo pierwsza Pogoń, drugi Czarni. Bieg juniorów 4 klm. wygrał Dymkowski.

W Poznaniu Cegielski pokonał Posnanię 3:2, a Warta I-b — Spartę 4:1.

Próba bicia rekordu polskiego w sztafecie kobiecej 4 x 75 m. przez Wartę nie powiodła się. Osiągnięto czas 42.1 sek.

Kisieliński, doskonały bramkarz Polonii i kilkakrotny reprezentacyjny gracz Polski, nie będzie więcej występować w barwach swego klubu ze względu na kategoryczny zakaz P. I. W. F-u. Dyrekcja instytutu motywuje swą decyzję tem, że słuchacze tej uczelni nie mają prawa startować w czasie studjów w barwach jakiegokolwiek klubu. Zakaz powyższy nie przyczyni się z pewnością do stworzenia w P. I. W. F-ie dobrej drużyny piłki nożnej, ale natomiast osłabi poważnie w końcowej fazie rozgrywek drużynę stołeczną.

Doroczne walne zebranie Poznańskiego Okr. Zw. Pływ. odbyło się 25 października pod przewodnictwem delegata P. Z. P. p. Semadeniego. Ze sprawozdania zarządu widać jak wielkie postępy uczynił w roku ubiegłym sport pływacki w Poznaniu. Szczególnie doniosłą zdobyczą P. O. Z. P. było wybudowanie własnej pływalni.

Wybrano nowy zarząd pod przewodnictwem dotychczasowego energicznego prezesa p. Stürmera. Przed walnem zebraniem odbył się egzamin sędziów okręgów.

Pięciobój kobiecy o mistrzostwo Krakowa przyniósł zwycięstwo Frewaldównie — 2600 pkt. przed Czerską.

Na torze kolarskim Skry rozegrany został mecz torowy Skra — Świt, zakończony walnem zwycięstwem Skry 59:18. Wszystkie biegi wygrali zawodnicy Skry.

Otwarcie krytej strzelnicy Okr. W. F. Wilno. W niedzielę dnia 28. 10. W imieniu Miejsk. Komitetu W. F. PPW. otworzył strzelnicę pułk. Furgalski.

W konkursie na 50 mtr. dla senjorów zwyciężył zespół Zw. Strzel. Wilno przed zespołem Pol. Kl. Sp. osiągając 240 punktów na 300 możliwych. W konkursie na 50 mtr. dla junjorów zwyciężył zespół komb. hufca szk. gimn. Czackiego szk. handl. uzyskując 196 punktów na 300 możliwych.

W klasyfikacji indywidualnej na 50 mtr. uzyskali najlepsze wyniki w kategorji senjorów Dereck (Pol. Kl. Sp.) 90 punktów przed Polejką (hufiec g. Lelewela) 89 punktów na 100 możliwych. W grupie junjorów (na 50 mtr.) pierwsze miejsce zajął Ruszkiewicz z gimn. Czackiego (76 pkt.) przed Słobersk m Szk. Handl. (71 pkt.).

W konkursie na 50 mtr. pań pierwsze miejsce zajęła Błaszczykówna (Zw. Strzel.) osiągając 62 pkt. W konkursie na 25 mtr. pań: 1) Szlichtingerowa (Rodzina Wojsk.) 82 pkt W konkursie na 25 mtr. panów: 1) Kozakiewicz (miestow.) 85 pkt. Ogółem wzięło udział w zawodach 65 osób.

Siedlce. W dniach 20 i 21 b. m. Legja I-b z Warszawy rozegrała zawody towarzyskie z 9 p. a. c., przegrywając 4:5 i 1:4. Goście w pierwszym dniu w 10-kę z Akimowem i Przeździeckim z drużyny ligowej, 9 p. a. c. z jednym rezerwowym. Legja w pierwszym dniu pokazała grę ładną i techniczną — przegrała jednak zasłużenie wskutek wystawienia dziesiątki i bagatelizowania przeciwnika. W drugim dniu goście w pełnym składzie — z Wypijewskim i Przeździeckim grali słabiej, jak dnia poprzedniego; wypracowane przez atak Legji krytyczne momenty podbramkowe likwidowała z powodzeniem obrona gospodarzy. W drużynie gości zawiodła obrona, dzięki której goście ponieśli drugą porażkę. Gospodarze grali nadzwyczaj ofiarnie, chwilami za ostro.

Gedania odniosła nowy świetny sukces, bijąc Wacker gdański 6:0. Najlepsi byli: Tormella w bramce, Drożniewski w obronie, Konieczka i Kłosowski bramki strzelili Drożniewski z karnego, Bross, Dołecki 2 i Kwada 2. Meczowi przyglądały się tłumy publiczności, która niestety zachowywała się arogancko, obrzucając graczy polskich obelgami, a bramkarza kamieniami. Sędzia p. Trompregel b. dobry.

Z ringów bokserskich

Przed spotkaniem bokserskiem z Węgrami, wyznaczonem na 4 listopada odbyły się ostatnio bez udziału publiczności 2 walki eliminacyjne, w których Głon pokonał na punkty Karaśkiewicza, a Tomaszewski zwyciężył również na punkty Wiśniewskiego.

W związku z temi wynikami oraz biorąc pod uwagę fakt, że Górny przeszedł już obecnie do wagi lekkiej, ustalono następujący skład reprezentacji polskiej na mecz z Węgrami: waga musza — Forlański, waga kogucia — Głon (znajduje się on na pograniczu wagi koguciej i piórkowej), waga piórkowa — Karaśkiewicz, waga lekka — Górny, waga półśrednia — Arski, waga średnia — Seydel, waga półciężka — Tomaszewski i waga ciężka Kupka. Kierownikiem reprezentacji będzie p. Juszczyński. Reprezentacja wyjeżdża do Budapesztu w piątek, dnia 2 listopada. Sędziować w ringu będzie p. Kroupa (Czechosłowacja).

S. O. Z. B. zgodził się na wystąpienie mistrza Górnego w zawodach Węgry — Polska w wadze lekkiej jakkolwiek Górny wagi piórkowej jeszcze nie przekroczył. Natomiast S. O. Z. B. odmówił zawodnikowi wagi koguciej Pyce pozwolenia startowania w wadze piórkowej, ponieważ w wyższej klasie wagi Pyka przegrałby pewnie. Dlatego P. Z. B. wagę piórkową obsadził innym zawodnikiem.

Mistrz wagi piórkowej Jan Górny po 6-ciu latach pracy podziemnej w kopalni węgla — nareszcie wydostał się na światło dzienne i wstąpił do kolumny samochodowej policji województwa śląskiego.

Walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego, które odbędzie się w niedzielę, dnia 4 listopada r. b. w Poznaniu zapowiada się bardzo burzliwie, na porządku dziennym znajdzie się bowiem zarówno sprawa niezgodnej ze statutem dyskwalifikacji prezesa P. O. Z. B. p. Wieczorka za nieprzeprowadzenie mistrzostw okręgowych jak również ostatni zatarg wydziału sportowego z zarządem P. Z. B. Przeważa opinja, że siedziba P. Z. B. przeniesioną zostanie do Katowic.

Pułk. Ulrych dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, — wbrew pogłoskom notowanym w prasie — nie opuszcza swego stanowiska, na którem w ciągu dwu lat stworzył dla sportu polskiego warunki świetnego rozwoju i pozyskał dla siebie zarówno kierownicze koła organizacyj jak i najszersze sfery sportowe.

Mjr. Błoński z 52 p. p. zostanie w najbliższych dniach mianowany zastępcą dyrektora P. U. W. F-u.

Zbiór poezyj Konopackiej p. t. „Któregoś dnia“ ukaże się w najbliższych dniach nakładem znanej firmy wydawniczej F. Hoesicka.

Stogowski, środkowy pomocnik T. K. S., przeniósł się do Legji, gdzie zasili drużynę hokejową i piłkarską.

Mecz Turcja — Polska nie został jeszcze definitywnie załatwiony. Ekspedycja piłkarzy polskich nad Bosfor byłaby wskazana, ze względu na pozbycie się długu, ciążącego wciąż jeszcze na koncie P. Z. P. N.

Złotą odznakę lekkoatletyczną zdobył ostatnio kpt. Feliks Sterba.

Z WARSZAWY

TYDZIEŃ PIŁKARSKI

W ubiegłą niedzielę panował na boiskach piłkarskich stolicy dość ożywiony ruch. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

Legja — Warszawianka 1:1. Oba kluby wystawiły na powyższy mecz towarzyski składy rezerwowe. Gra wyrównana. Bramki strzelili Przeździecki z karnego dla Legji i Piliszek dla Warszawianki.

W zawodach robotniczych o mistrzostwo kl. A Ruch rozegrał mecz ze Skrą, przyczem w pierwszej połowie Ruch miał znaczną przewagę i ze strzałów Ogrodzińskiego i Danielczuka prowadził nawet 4:1. Po zmianie pól Skra wzięła się jednak do roboty i przez Altisa, Kozłowskiego Kraśniewskiego i Smosarskiego II zmieniła wynik na 4:4. Ogółem w kl. A prowadzi Marymont (4 p.) przed Skrą (3 p.), Ruchem (3 p.) i Pocskiem w kl. B— Świt przed Sarmatą i Ogniwem, w kl. C — w I grupie — Robur, przed Zniczem i warszawską Siłą, wreszcie w II-ej Siła wołomińska przed Żoliborzem i Lipopianką.

Polonia I-b wzięła sobie za przeciwników Varsovię i Ascolę, pierwszą pokonała w nieznacznym stosunku 3:2, drugą zaś 4:0. W zawodach międzygrupowych o wejście do kl. A Gwiazda odniosła drugie zwycięstwo, tym razem nad Kordjanem w stosunku 3:2 i wysunęła się w ten sposób na czoło B-klasowych klubów. W zawodach międzygrupowych o wejście do kl. B Znicz z Pruszkowa pokonał Mazovię 9:0. Pozatem Sarmata nie rozstrzygnęła walki z Ogniwem uzyskując wynik 2:2. Ruch II przegrał ze Skrą II 5:0, Hakoah uległ Ogniwu 1:2, Drukarz wygrał z Powiślem 5:0. Świt pokonał Spartę 3:2, Żoliborz II został pokonany przez Siłę II 0:3, wreszcie Hakoah II zwyciężył Ogniwo II 2:0.

W turnieju piłkarskim robotniczych klubów piłkarskich zwyciężył Promień, bijąc w finale Czarnych 1:0. Trzecie miejsce zajęła Błyskawica po zwycięstwie nad Kraftem 2:1.

Mistrzostwo klubowe W. T. C. odbyło się ubiegłej niedzieli na szosie Jabłonna Legionowa — Zegrze — Serock — Pułtusk i z powrotem. Trasa ze względu na liczne wzniesienia i wiatr dość trudna, wynosiła 50 klm.

Na starcie stanęło 16-tu zawodników. Już na pierwszym kilometrze wycofał się Sadoza z powodu defektu gumy. W Serocku na „kocich łbach“ pęka guma Oksiutyczowi.

Na półmetek wpada pierwszy Jarmułowski, za nim o 30 mtr. Włodarczyk, Karle, Oczachowski, Olszewski i Konopczyński.

Na metę wpada Karle w czasie 1:46.38. Tuż za nim 2) Konopczyński, 3) Olszewski.

Zamknięcie sezonu kolarskiego W. K. S. Legja odbyło się wczoraj na szosie wawerskiej. Na starcie stanęło 28 zawodników, skończyło bieg 27-miu. Dystans 50 klm.

Mistrz szosowy Polski, Stefański, biegu nie ukończył, gdyż wpadł na przechodzącą kobietę, łamiąc koło i tłukąc się boleśnie.

Zwyciężył 1) Michalak E. w 1 g. 44.31, 2) Olecki W. 1:44.58 (obja z Legji), 3) Głowacki J. 1:45.37 (A. K. S.).

Doroczny bieg naprzełaj Wilanów—Warszawa (dystans 8 klm.) zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Sarnackiego (czas 28:00) o 200 mtr. przed Pietkiewiczem i Kusocińskim. W klasyfikacji drużynowej zwyciężył Orzeł, gdyż w Warszawiance zdyskwalifikowano Pietkiewicza, jako obcopoddanego, choć zawodnik ten posiada już legitymację zawodniczą P. Z. L. A.

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne Polonii i Skry przyniosły wyniki mizerne.

„Pierwszy krok w hazenie“ wygrała drużyna A. Z. S., w której szeregach grała p. Halina Konopacka, bijąc w finale P. I. W. F. w stosunku 8:5.

Na zawodach sportowych obecnych było w czerwcu r. b. 188.000 osób, w lipcu — 72.137, a w sierpniu tylko 38.658 widzów.

MECZ HAZENY WARSZAWA — ŁÓDŹ

Martwy sezon sportowy stolicy ożywił się nieco przez rozegranie ub. niedzieli meczu międzymiastowego Warszawa — Łódź w hazenie. Zawody te bowiem zgromadziły ok. 500 osób publiczności, były udane całkowicie, a zespół łódzki pomimo dwucyfrowej przegranej 1:12 — wykazał duże wyrobienie techniczne: brak widoczny rutyny meczowej złożył się w 50 procentach na wysoką przegraną.

W 1-ej połowie gry atak warszawski w składzie: Kopciuchówna, Chrupczałowska, Gorazdowska — bardzo ruchliwy w akcji i dobrze ustawiający się pod bramką — zdobywa ze strzałów Kopciuchówny 6 bramek. Jedyny pkt. w 1-ej połowie gry zdobywa dla barw Łodzi Kwaśniewska, najlepsza ze strzelczyń Łodzi i bezsprzecznie najpracowitsza zawodniczka meczu. Skrzydła ataku łodzianek słabiej sekundowały w pracy. Na wyróżnienie zasługuje bramkarka Łodzi Kluczyńska (H.K.S.), oraz Kopciuchówna, która strzeliła 11 bramek!

Sędzia i organizator meczu p. Orlewicz.

Na przedmeczu grały: Grażyna — P.I.W.F. 4:3 i A.Z.S. — Warszawianka 3:2.

St. Pietkiewicz

Jak doszedłem do 7-go miejsca na Olimpjadzie

Najlepszy długodystansowiec polski o swej działalności sportowej

Było to jesienią w roku 1924; byłem wtedy jeszcze młodym chłopakiem, miałem 16 lat.

Po raz pierwszy urządzano ogólne zawody szkół średnich Łotwy. Nie trenowałem jeszcze zupełnie, interesowałem się jednak żywo sportem pod wpływem wiadomości o Olimpjadzie, która ukończyła się właśnie w Paryżu.



KILOSÓWNA

Zaciekawiały mnie szczególnie biegi długodystnsowe. Podobał mi się zwłaszcza Nurmi, który był wtedy na ustach wszystkich!

Po wygraniu na eliminacjach mojej szkoły biegu na 1,500 m., stanąłem jako reprezentant szkoły do zawodów ogólno-szkolnych. Wygrałem swój przedbieg na 1 klm. w czasie 3.03 m., ale w finale zrezygnowałem z walki po przebiegnięciu 600 m.

Był to mój pierwszy start, na razie nieszczęśliwy. Fakt ten nie odebrał mi jednak ochoty do dalszego treningu, przeciwnie dodał mi bodźca do pracy.

Chodziłem do szkoły popołudniowej i wracałem do domu późno wieczorem. Zamiast iść, odbywałem drogę biegiem. To był mój trening zimowy. Nieraz zatrzymywał mnie biegnącego policjant, miałem na tem tle sporo zabawnych przygód.

W ten domorosły sposób biegałem do wiosny 1925 r. Wtedy stanąłem po raz pierwszy w zawodach młodzików do biegu naprzełaj 1 klm. Wygrałem. Z 80 zawodników byłem pierwszy. Na drugi dzień przyszedłem do gimnazjum już dumny z siebie. Ale nie na długo.

Przyszło lato. Musiałem pracować na utrzymanie i zarobić trochę pieniędzy, by jesienią znowu móc chodzić do szkoły. Latem chociaż trenowałem pilnie, byłem zmęczony pracą i nie osiągnąłem lepszych wyników.

Jesienią byłem w mistrzostwach Łotwy drugi na 10,000 mtr. i trzeci na 5,000 mtr.

Wiedziałem, że mogę coś zrobić, więc postanowiłem intensywnie trenować dalej. Miałem wiele trudności do pokonania. Najpierw musiałem pozyskać rodziców, którzy początkowo nie chcieli słyszeć słowa o sporcie. Nigdy nie mogłem zdradzić się, że idę na trening. Ale powoli w domu przyzwyczajono się do mych namiętności sport zdobył prawo obywatelstwa.

W pierwszym roku treningu nie znałem żadnego masażu. Dopiero w drugim roku zacząłem się masować. Odrazu poszło lepiej.

Na wiosnę 1928 r. wygrałem mistrzostwo Łotwy w biegu naprzełaj.

Na Łotwie sport nie jest tak popularny, jak w Polsce. Gdy zimą trenowałem gdzieś na szosie, każdy przechodzący miał mi coś do powiedzenia i naśmiewano się ze mnie, nadokuczano mi nie do wytrzymania.

Tego samego roku wygrałem mistrzostwa Łotwy w biegu na 5 klm. w czasie 16 m. 03 i na 10 klm. — 33 m. 52 s. Odtąd byłem na Łotwie bezkonkurencyjny.



HALINA KONOPACKA.

Wiosną 1927 r. odbył się w Warszawie trójmecz bałtycki. Byłem wyznaczony jako reprezentant do biegu na 1,500 i 5,000 mtr. Myślałem, że nie pojadę, bo przygotowywałem się do matury. Gdy ja biegałem w Warszawie, moi koledzy siadali w Rydze do egzaminów. Musiałem śpieszyć się z powrotem.

Trójmecz bałtycki — to były moje pierwsze zawody międzynarodowe.

Pamiętam, gdy szedłem na start, przedemną biegł Freyer. Ktoś z widzów krzyknął:

— Freyer murowany!

Bieg ten udało mi się jednak wygrać. Była to ciężka walka.

Przyjechałem do Rygi, zdałem egzaminy i dostałem świadectwo dojrzałości. Byłem z tego dumny, dowiodłem, że sport nie szkodzi nauce.

Potem trenowałem dalej i zacząłem myśleć o Olimpjadzie. Wiele nie mogłem się po sobie spodziewać. Miałem za sobą tylko 3 lata treningu i dochodziłem do 19-go roku życia. Dla pełni formy długodystansowca najodpowiedniejszy jest wiek powyżej 23 — 24 lat.

Przed samemi Igrzyskami trenowałem trochę więcej, ale żadnych wielkich przygotowań nie robiłem. A gdy wszedłem po raz pierwszy na boisko treningowe w Amsterdamie i zobaczyłem tak dobrze biegających Finlandczyków, Szwedów i innych, poczułem się zupełnie małym i do niczego niezdolnym. Przed zawodami zrana dostałem program i gdy zobaczyłem swoich konkurentów, pomyślałem, że nic się nie da zrobić. Wypadło dużo lepiej, niż się spodziewałem. W przedbiegu byłem drugi, a w finale siódmy!

Dotychczas mam 7 rekordów łotewskich: 800 —2:02 m., 1000 — 2:35,1 m., 1500 — 4:09.2 m., 2000 — 5:43 m., 3.000 — 8:51.3 m., 5.000 m. 15 m. 03 s.

Z dotychczasowych moich wyników jestem zadowolony. Moją zasadą, której trzymam się zawsze jest: trening, trening i jeszcze raz trening.



SCHABIŃSKA

Kalendarzyk zawodów narciarskich w nadchodzącym sezonie przedstawia się jak następuje:

Grudzień 26 i 30 1928 roku konkursy skoków na Krokwi w Zakopanem

Styczeń: 1 1929 roku bieg rozstawny 5 x 10 klm. w Zakopanem o puhar kpt. Fächera, 5 i 6 bieg 18 klm. i skoki w Zakopanem, 12 i 13 mistrzostwa Krynicy 19 i 20 mistrzostwa Śląska, 19 i 20 mistrzostwa Wilna, 24 bieg 50 klm. w Zakopanem (kwalifikacyjny), 26 i 27 mistrzostwa Zakopanego (kwalifikacyjne). 26 i 27 mistrzostwa Bielska, 26 i 27 mistrzostwa Lublina

Luty: 2 dzień młodzieży w całej Polsce, 2 i 3 mistrzostwa Przemyśla, 2 i 3 mistrzostwa Nowego Targu, 5—10 międzynarodowe mistrzostwa Europy i mistrzostwa Polski w Zakopanem, 12 międzynarodowy konkurs skoków w Krynicy, 16 i 17 międzynarodowe mistrzostwa Lwowa, 23 i 24 bieg zjazdowy o mistrzostwo Tatr oraz konkurs skoków w Zakopanem, 23 i 24 biegi zjazdowe w Worochcie lub Sławsku, 23 i 24 biegi zjazdowe i skoki na Śląsku.

Marzec: 2 i 3 zawody w Zakopanem, 2 i 3 zawody w Krynicy.

Konstytucyjne zebranie Poznańskiego Okr. Związku Gier Sportowych wybrało zarząd w składzie następującym: prezes prof. Jasiński (gimn. Marcinkowskiego), wiceprzes — prof. Przybylski (gimn Mickiewicza), sekretarz — p. Kultys (AZS), skarbnik — p Radzymiński (13 druż. harcerska), członkowie zarządu pp.: Kwiatkowski (Sokó), i Prytyś (AZS). Zarząd ma za zadanie zorganizować związek okręgowy, przygotować statut i regulaminy i zwołać w najbliższym czasie walne zebranie.



LONKA

Na asfalcie szos angielskich

Rzut oka na Londyn przez okulary automobilisty

Tam, gdzie jest zarejestrowanych miljon maszyn, gdzie produkcja roczna sięga cyfry 200.000 aut rocznie, gdzie na rynku samochodów, używanych jest stale do 250.000 maszyn, gdzie klijenta formalnie rozrywają na części, zachwalając wdzięki swojej marki, gdzie każdy wyrób jest najlepszy — tam to auto jest niezbędne, jak szczotka do zębów, jak chustka do nosa.

Dbałość o zadowolenie nabywcy, jako promotor powodzenia produkcji, wytworzył wręcz egzotyczne warunki przy kupnie; ułatwienia tranzakcyj, pomysłowy i smaczny sposób reklamy, zmuszają wprost najuboższego obywatela do wybrania właśnie tego sposobu lokomocji.

Pomimo wielkich, luksusowych magazynów fabrycznych istnieje taki specjalny zakątek miasta — Great Portland Street, który zna każdy automobilista, gdzie prawie niema innych sklepów prócz samochodowych.

Oczy się rozbiegają na widok niezliczonej ilości najwspanialszych, najmodniejszych, najszybszych, najnowszych modeli, używanych aut.

Manja ciągłego zmieniania samochodu, wypróbowania coraz to nowszych wyrobów dosięga u niektórych, skądinąd solidnych osób absurdu. Wiadomem jest, że nową maszyną nie jeździ się szybciej, niż 40 — 50 kilometrów na godzinę, aż do osiągnięcia pierwszego tysiąca kilometrów. Otóż są amatorzy, co nigdy szybciej nie jeżdżą, gdyż ledwo nacieszą się jakiemś cackiem z rodzaju elastycznych sześciocylindrówek, już zamieniają je na coś nowszego.

Tu można w sobotę, po otrzymaniu tygodniowej pensji zajść niechcący do sklepu i stamtąd wyjechać własnem autem. Ulica jest zastawiona maszynami do próbnej jazdy, nie obowiązującej przejażdżki — sprzedawcy twierdzą, że motor potrafi łacniej przemówić swą bezszelestną mową do gustu klijenteli, niż najelokwentniejszy sprzedawca.

Tu każda maszyna z punktu widzenia technicznego musi być dobra (bo inaczej kosztuje tylko 20 funtów) — przy kupnie zblazowany, rozpieszczony nabywca zwraca już uwagę tylko na wygląd zewnętrzny i na stan gum, nie przez brak znawstwa, tylko przez pewność, że przecież motor musi być w porządku, że to się samo przez się rozumie.

Specjalne wielkie przedsiębiorstwa finansowe dopomagają przy kupnie i sprzedaży. Sprzedawcy wypłaca całą sumę właśnie takie przedsiębiorstwo, zaś nabywca raty swe miesięczne (inaczej tu się nie kupuje), minimalnie oprocentowane, uiszcza temu przedsiębiorstwu i wszyscy są zadowoleni; sprzedawca ma gotówkę, nabywca auto za psi pieniądz, bankier swoje 6 procent.

A drogi! niczem Mazowiecka, niczem wyfroterowana podłoga, niczem stół!

Starożytna bajka o 20 milowej maksymalnej szybkości gdzieś w grobie w kułak się śmieje. Bo i gdzież, jak można sobie wyobrazić kilometerfressera za kierownicą 40-konnego Rolls Roycea, mającego przed sobą 20 metrowej szerokości lustrzaną taflę szosy, co wystrzela prostą strzałą w horyzont, połykacza przestrzeni, jadącym żółwim 20 milowym krokiem. Absurd, niedopomyślenia!

Kieszonkowa maszynka na czterech kołach, co się zwie Austin 7 (siedem) koni, potrafi ustalić przeciętną 40 mil. (około 65 kilom.) w dwustu milowej podróży — to przemawia samo za siebie.



KUSTANOWICZ — LOTECZKOWA — RUDAWSKI
na mistrzostwach motocyklowych Lwowa.

Kryte pływalnie w Warszawi[e …] ta pływalnia miejska jest wp[…] nadal mitem, choć najdawniej […] klamowana, ale za to prawie […] jest już inna, o której mówio[…] bardzo mało: jest to pływaln[…] mu akademickim przy ul. […] Ma ona wymiary 6x20 m., jes[…] czona w betonie wraz z cał[…] chem, i o ile środki na to pozw[…] stanie oddana do użytku jeszcze te[…] my. Pozatem przystąpiono już do […] dowy pływalni krytej w gmachu […] skiego gimnazjum żeńskiego […] Rozbrat, co jest specjalnie z[…] go dyrektora, p. Jarosława[…] skiego, znanego działacza n[…] ciarstwa. Przewiduje równi[…] nię krytą plan gmachu YM[…] też należy do projektów […] i mających szanse szybkie[…] wania. Razem z pływalną […] zjum im. Batorego byłoby ich […] stolicy 4. Poza Warszawą i Śl[…] istnieje jedna kryta pływalnia w K[…] kowie (YMCA), jedna bardzo mała […] Łodzi i jedna — jeszcze w projekcie w Wilnie.

Ogółem więc mamy w Polsce […] chwili obecnej na widoku 12 k[…] pływalni.

W liście 10 najlepszych lekkoa[…] polskich po wynikach ostatniej […] li, zaszły następujące zmiany: […] ku Pępkowski rzutem 38.44 w[…] się na siódme miejsce, tak że […] dziesiątego brzmi — Tilgner 37[…] sztafecie 4 x 100 m. — Polonia, […] myśl dzięki wynikowi 46.4 wys[…] się na piąte miejsce z dziesiątego. […] trójskoku Gedgowd zajął siódme m[…] sce skokiem 12.35, a Luckhaus ósm[…] 12.18, tak, że wynik dziesiątego br[…] 12.05, a nie 11.96.



BREUERÓWNA

Rozmaitości

Bieg 3 klm. z przeszkodami o mistrzostwo Polski odbędzie się w czwartek dnia 1 listopada w Agrykoli, jako ostatnia konkurencja w walce o „Łucznika" prof. Wittiga.

Obecna klasyfikacja rozgrywek o „Łucznika" przedstawia się następująco: 1) Polonia 48 p., 2) A. Z. S. Warszawa 36 p., 3) Warszawianka 30 p., 4) Warta 24 p., 5) Cracovia 15 p., 6) ex aequo 7 p., 2) A. Z. S Kraków 5 p., 8) Ł. K. S. 4 p., 9) Polonia Bydgoszcz 3 p., a dalej Varsovia, A. Z. S Lwów, Sokół Bydgoszcz i Zw. Mł. Wiejskiej Białystok po 2 pkt.

Klasyfikacja klubów po 4 latach rozgrywek jest w grupie czołowej następująca: 1) A. Z. S. Warszawa 213 pkt., 2) Polonia Warszawa 210 pkt., 3) Warszawianka 63 pkt., 4) Warta 44 pkt., 5) Pogoń 37 pkt., 6) Cracovia 26 pkt.

Bieg naprzełaj dla zawodników klasy B i C i niestowarzyszonych odbędzie się w Grochowie dnia 4 listopada. Obliczana będzie klasyfikacja jednostkowa i drużynowa.

Wydział sportowy P. Z. Bokserskiego podał się do dymisji gdyż zarząd Związku zmniejszył karę dyskwalifikacji Majchrzyckiego wbrew opinji wydziału. Walne zebranie P. Z. B. odbędzie się w Poznaniu dnia 4 listopada

Jegorow, były bramkarz Unionu (Łódź), po dwuletnim pobycie w Argentynie, powrócił znów do Łodzi i z powodzeniem debiutował w barwach swego macierzystego klubu.

Poznańska A-klasowa Sparta obchodziła jubileusz 15-lecia. Zawody jubileuszowe z mistrzem okręgu Pogonią zakończyły się zwycięstwem Sparty w stosunku 3:2, przyczem bramki zdobyli: Ługowski (2), Zieliński (1), zaś dla Pogoni Rożalski z karnego i Śmiglak. Sędziował p. Konieczny.

Istnieje projekt utworzenia specjalnych odznaczeń dla zasłużonych graczy i klubów bez względu na ich przynależność klubową. P. Z. P. N. chce w ten sposób zachęcić kluby, nie mające szans do wybicia się na czoło, do intensywnej pracy i wysiłków.

Z RINGU NA RING

ZWYCIĘSKA WYPRAWA BOKSERÓW POLSKICH DO DANJI I DO SZWECJI

Korespondencja specjalna Artura Seidla

W niedzielę dnia 7 b. m. wyruszyła z Katowic via Bytom — Wrocław — Berlin ekspedycja śląskich pięściarzy do Danji i Szwecji. W tournee wzięło udział czterech zawodników śląskich. Pyka (w. koguia), Górny (w. piórkowa), Wieczorek (w. półśrednia), Kupka (w. ciężka), oraz łodzianin Seidel (w. średnia). Towarzyszył im prezes Wieczorek i p. Spigelman, który pełnił funkcje skarbnika.

W Berlinie oczekiwał nas p. Norling, (trener lekkoatletyczny P. Z. L. A.), który odtąd zawsze jest z nami. Oddał on nam kolosalne przysługi.

Po dwugodzinnym postoju jedziemy do Warnemünde, skąd promem „Danmark" przybywamy do stolicy Danji, gdzie witają nas organizatorowie. Zainstalowano nas w przyzwoitym „Park Hotelu".

W dniu następnym, we wtorek zwiedziliśmy stadjon i halę sportową, gdzie zastaliśmy naszych przyszłych przeciwników, oraz złożyliśmy wizytę w konsulacie.

W prasie ukazywały się bardzo przy... o nas wzmianki. Reklama pra... umiejętnie przeprowadzona, ... do dnia naszego przyjazdu, ...nie ustąpiła ona miejsca spra...niom i ilustracjom. Wielki dzien... „Politiken", oraz popularne „B. ...e szczędziło nam słów pochleb...

...eń zawodów, środa 10 b. m. spę...śmy w hotelu, wkuwając się duń...ego.

Walki były naznaczone na godz. ... we wzorowo urządzonym pałacu sportowym, zwanym „Idrodtshousen". Po defiladzie zawodników, okolicznościowych przemówieniach i wymianie podarków rozpoczęto zawody.

Po walce lokalnej, stanął Pyka wobec trudnego zadania. Przeciwnikiem jego był znacznie lepszy Kurt Koller, który też wygrał na punkty. Szanse nasze natychmiast wyrównuje Górny, zwyciężając k. o. w drugiem starciu doskonałego O. Fahrenholca. Niemałem rozczarowaniem dla nas była walka Wieczorka z mistrzem Danji Arne Sandem. W chwili rozpoczęcia walki, Wieczorek rzuca się na przeciwnika i ... powietrzu wisi knockout. Uśmiecha ... nam perspektywa drugiego zwycię... Ale stronniczy arbiter ringowy ... Pettersenn, przechodzi pomiędzy walczącymi, kryjąc Sandego i, za...ąc jednocześnie Wieczorka roz... ratuje tem samem Duńczyka ... k. o. Rozdrażniony podobnem ...waniem, opętany wolą zwycię... rzuca się Wieczorek ponownie ...ndego, ten jednak wyraźnym ...em zapaśniczym (!) przewraca ...o na ziemię. Gdy po chwili Wieczorek wstaje, Sande bierze go w podwójny nelson (!!!) i rzuca po raz wtóry ... deski ringu. Spokojna publiczność ... razem wyraz swojemu obu... Sędzia ogłasza zwycięstwo ...miast zdyskwalifikować go. ... bowiem wystarczy dwa razy ... deski ringu, aby być uznanym ...anego.

... incydencie przystąpiłem do ... tegorocznym olimpijczykiem ... Ludwiksenem, który jest zali... do elity pięściarzy swego kraju. Przed dwoma tygodniami zwyciężył on mistrza Niemiec Kunoffa. Ma on też zwycięstwo nad Pettersenem, z którym miałem walczyć w piątek. Spotkanie z Ludwiksenem zaliczyć mogę ...rzędu udanych. Przegrałem z róż... ¾ punktu. Pierwsze dwa starcia ... walka wyrównana. Brak powie... w 3-ej rundzie przyczynił się do tej pewnej acz niewysokiej klęski.

W ostatniej parze walczył Kupka ze znanym Michaelsenem. 30-letni ten wyga jest doskonały w walce na odległość. Lewe ramię wysoko podniesione, prawa ręka nisko położona. Od czasu do czasu piorunujące uderzenie. O 10 lat młodszy Kupka, tylko nadludzkiej sile i twardości zawdzięczać może, że nie przegrał k. o. W drugiem starciu Michaelsen ma więcej z walki i pędzi Kupkę po sznurach. Pod koniec 3 r. Kupka poprawia się nieco i chwilami jest groźny dla przeciwnika. Trafia też raz celnie Michaelsena w szczękę, nie zmienia to jednak obrazu całej walki i zwycięstwo gospodarza nie ulega wątpliwości.

Rezultat pierwszego dnia 4:1 dla Danji. Publiczności zebrało się około 1500 osób. Na zawodach obecny był attache poselstwa polskiego, który też przysłał nam kosz kwiatów.

Do domu wracaliśmy w nastroju wcale nie smutnym, albowiem przegraliśmy do lepszych od siebie. Wynik jednak 3:2 byłby sprawiedliwszy.

Drugi dzień zawodów rozpoczął znów Pyka. Przeciwnikiem jego był Fahrenholc, który przegrał w środę do Górnego. Po walce, w której Pyka wydał cały zasób swych umiejętności i powinien być uznany za zwycięzcę, usłyszeliśmy jednak orzeczenie jury, krzywdzące nas bardzo.

Górny zmierzył swe siły z najlepszym w wadze piórkowej Duńczykiem Kaasem, mistrzem swego kraju. Górny przegrał na punkty, jakkolwiek nierozstrzygnięty wynik byłby sprawiedliwszy.

Wieczorek walczył z doskonałym Agerholmem, przegrywając k. o. w 2-ej rundzie w podobny sposób jak pierwszego dnia przeciw Sandemu. Za pierwszym razem potknął się, za drugim zeszedł do parteru od uderzenia. Sędzia nie liczy, lecz patrzy na zegarek i po 8-iu sek mówi „time". W tym momencie Wieczorek powstał, zwycięstwo jednak przyznano Agerholmowi.

Przeciwnikiem moim był Andreas Pettersen, z którym w maju 1927 r. walczył Janek Gerbich w Berlinie na mistrzostwach Europy. Po podaniu rąk, silniejszy fizycznie Pettersen rzuca się na mnie. Przez chwilę stosuję system obronny, poczem przystępuje również do ofensywy. Walka nie była prowadzona w tempie b. żywem, tak, iż mogłem uważać na znaki dyktowane przez sekundanta p. Wieczorka. Pod koniec pierwszego starcia nabieram więcej odwagi. Na chwilę przed końcem rundy otrzymałem uderzenie poniżej pasa, co uchodzi jednak Pettersenowi bezkarnie. Starcie to należało do mnie w stosunku 5:4.25 pkt. W tempie znacznie żywszem rozpoczęliśmy drugie starcie, ale zaraz na początku przy pierwszym infightingu, otrzymuję drugie uderzenie poniżej pasa, do tego stopnia bolesne, że słaniam się na deski i zostaję wyliczony.

Kupka walczył z kolosem Backem: 2 mtr. wysokości, 100 klg. wagi — oto fizyczne warunki Backa. Dotąd walczył on 4 razy i wszystkie spotkania wygrał k. o. w pierwszem starciu. Czyżby i tym razem miał wygrać? Z dużem zainteresowaniem oczekiwano tego spotkania. Pod względem wartości sportowej walka stała na śmiesznie niskim poziomie. Swing za swingiem i tak przez całe 2 rundy. Pod koniec Kupka kilkakrotnie skutecznie trafia w żołądek. Uderzenie musiało być potężne, jeśli ten kolos zachwiał się w posadach i poddał się, co było nielada sensacją dla publiczności. Wynik drugiego dnia również 4:1 dla gospodarzy.

W niedzielę udaliśmy się statkiem do Malmö. Serdeczne przyjęcie, następnie wycieczka do Rosengartenstadt do rodziny p. Norlinga, gdzie zabawiliśmy przez cały dzień.

Zawody odbyły się w poniedziałek, w hali na stadjonie. Pyka i Wieczorek notują tym razem klęski punktowe. Pierwszy do Andersona, drugi do Anderberga. Górny wygrywa po zaciętej walce spotkanie z Blönholmem, Kupka jest zwycięzcą Eneberga k. o. w III-ej rundzie. Ja walczę zwycięsko na punkty z Landstrandtem. Spotkanie wygrywamy w stosunku 3:2, ufni, że dalej pójdzie również dobrze. Zdobywamy również puhar ofiarowany dla zwycięskiej drużyny przez konsula honorowego p. Gunnart Holma.

Następnego dnia rankiem udaliśmy się pociągiem do miasta portowego Helsingborgu.

Zawody odbyły się w pięknie udekorowanej sali teatralnej. Powiewają chorągwie: polska, szwedzka i duńska, albowiem Pyka ma walczyć z Duńczykiem. Orkiestra gra hymny narodowe, wysłuchane przez publiczność stojąco. Sala wypełniona do ostatniego miejsca.

Pyka walczy zwycięsko z Duńczykiem Christensenem, jakkolwiek wynik nie został podany do publicznej wiadomości. Górny zwycięża na punkty Hilding Berga. Wieczorek odnosi pierwsze zwycięstwo punktowe nad Erik Liedholmem. Niedysponowany tym razem Kupka, mając nawet przewagę w walce, dał sobie narzucić system walki Szweda i przegrywa do Johan Sjöogo.

Drugie moje zwycięstwo w powyższem tournee odniosłem szybko. Już w pierwszem starciu zwyciężam k. o. Liguarda Hjorta.

Drugie spotkanie w Szwecji daje nam wysokie zwycięstwo 4:1.

Ostatni nasz występ mieliśmy zaraz w dniu następnym, w środę. Walczymy w Landskronie w sali gimnastycznej huzarów królewskich, która jest jednocześnie z mową halą tennisową.

Pyka walczy z Gunnar Andersenem. Jury krzywdzą Pykę, ogłaszając zwycięstwo Szweda, który sam się do tego nie przyznał na dowód czego nie przyjmował gratulacyj kolegów.

Górny walczył z Göste Sandbergiem. Zwycięstwo przyznało jury cięższemu Sandbergowi, mimo przewagi Górnego. Założony został protest przez p. Wieczorka, który też po krótkich naradach zostaje uwzględniony. Zwycięstwo, przyznane początkowo Szwedowi, jak się później okazało, wskutek omyłki przy obliczaniu punktów, otrzymuje Górny.

Wieczorek miał swój najlepszy mecz z Nils Sjöblomem. Walczy spokojnie, nie daje dojść przeciwnikowi do słowa i wygrywa na punkty. Kupka zwycięża John Friberga.

Zwycięstwem nad Erik Andersonem zakończyłem nasze tournee. Anderson obdarzony doskonałemi warunkami fizycznem, kilkakrotnie schodzi na ziemię i gong ratuje go przed k. o.

Ogólny bilans 13:12 na naszą korzyść.

Z Landskrony jedziemy na pożegnanie do rodziny p. Norlinga, skąd via Trälleborg Sassnitz, Berlin, Wrocław, do kraju.

Artur Seidel.

Bieg na 5.200-stu kilometrach

Sztafeta wzdłuż granic Rzeczypospolitej

Szaro jest jeszcze na dworze. Wśród bezmiaru poleskich błot, nieruchome połacie wody rozrywa gdzieniegdzie kępa zmarniałej trawy, albo pas rzadkiego lasu.

Zapadając się w wodnistą maź często powyżej kolan, posuwa się naprzód sztafeta biegu dookoła granic Polski. Zakrzepła na przymrozku woda, pokryta cieniutką tafelką lodu, pęka przy każdym kroku, wdzierając się z bulgotaniem do żołnierskiego buta. Aby prędzej, aby dalej!

A ta wązutka ścieżka wśród podchmurnych turni — to droga pograniczna z Czechosłowacją, to Karpaty. Zmęczony strażnik z trudem pnie się w górę. Przy każdym kroku usuwają się mu z pod nóg kamienie, nogi pokraczne wyczyniają dziwy, całe ciało balansuje, ale człowiek w szaro-zielonym mundurze mocniej tylko zaciska rozkaz, utajony w pałeczce sztafetowej i biegnie do ostatniego tchu...

... Zimny dzień październikowy. Cztery godziny czeka już strażnik na posterunku sztafetowym. Mieli być tu o drugiej, a już zbliża się szósta! Spóźniają się. Drobniutki deszcz jesienny siepie już trzeci dzień.

Sztafety nie widać. Jak można biec, jak można posuwać się naprzód z szybkością obliczeń dowództwa, na takim terenie!

Deszcz mży — sztafety nie widać...

Ciemniejsze od nieba są dzisiaj fale naszego Bałtyku. Ledwie od czasu do czasu skromny przebłysk jesiennego słońca zagra na grzbiecie zwału wodnego i zniknie odrazu. Wzdłuż granicy morskiej Rzplitej kuter strażniczy rwie w strzępy pięknie poukładane fale, mąci porządek bałwanów. Łódź wioząca sztafetę morzem posuwa się chyżo w monotonnym dygocie motoru...

*

W r. b. bieg sztafetowy dookoła granic polskich objął nietylko granicę wschodnią, strzeżoną przez Korpus Ochrony Pogranicza, lecz całość granic Polski. W ten sposób bieg, liczący w ciągu ubiegłych trzech lat niespełna 2000 klm rozrósł się obecnie do olbrzymiej przestrzeni 5200 klm. Do organizacji została wciągnięta Straż Graniczna, która pilnuje granicy południowej, zachodniej i częściowo północnej. Terytorjum wolnego miasta Gdańska i granica morska jako pozbawione stałej pieczy strażników nie podlegały zasadniczo sztafecie. Jedynie dla zamknięcia całości granic w pierścień biegu postanowiono, że wzdłuż pobrzeża morskiego pałeczka sztafetowa wyruszy na kutrze strażniczym, a przestrzeń granicy z w. m. Gdańskiem przebędzie na motocyklu.

Dnia 1 października o godz 6-ej r. ze wsi Jankielówki ruszyło w dwa przeciwne kierunki (wschodni i zachodni) dwu żołnierzy w pełnem umundurowaniu.

Byłoby nieścisłością nazywać jedną sztafetę mianem K. O. P-u, a drugą — Straży Granicznej. Obie pałeczki sztafetowe obiegły teren strzeżony zarówno przez jedną formację, jak i drugą i wspólnym wysiłkiem zdobyły 5200 kilometrową granicę. Oznaczmy przeto sztafetę, która z początku wyruszyła na wschód literą A, a na zachód B.

Skrzyżowanie się sztafet nastąpiło w Karpatach w rejonie Nowego Sącza. Już do tej chwili sztafeta A zdobyła sobie poważną różnicę w czasie, którą powiększała później z każdym krokiem

Dnia 18 października o godz. 21.50 wieczorem, czyli po 17 dniach 15 g. 50 min. biegu, do Jankielówki, gdzie stykają się oddziały K. O. P-u ze Strażą Graniczną, dotarła sztafeta A, przebywając całą przestrzeń ze średnią szybkością około 12.3 klm na godzinę, czyli około 295 klm. w ciągu doby.

Następnego dnia o godz. 10.39 rano ukazała się na mecie druga sztafeta, która przebyła cały dystans w ciągu 18 dni 4 godz. 39 min., biegnąc ze średnią szybkością 11.9 klm. na godz. czyli przebywając w ciągu 24 godzin około 285 klm.

W stosunku do lat ubiegłych bieg wykazał na odcinku granicy, strzeżonym przez K. O. P. (2130 klm.), bo tylko na tym odcinku można czynić porównania, ogromne postępy. Wystarczy powiedzieć, że tę samą przestrzeń co w r. ub żołnierze K. O. P. przebiegli obecnie w ciągu czasu o około 20 godzin krótszego, niż poprzednio.

Bieg dobrze się przysłużył wzmocnieniu służby łączności między poszczególnemi formacjami granicznemi i był tym ożywczym prądem świeżego powietrza, który wdziera się w jednostajne i szare życie pogranicza.

Wieści z Wilna

Skocznia narciarska na Antokolu, znajdująca się na terenie boiska sp. 6 p. p. Leg. zostanie jeszcze w tym sezonie gruntownie przebudowana. Dzięki poparciu prezesa P. Z. N. płk. Bobkowskiego i przy bezinteresownej współpracy wybitnego fachowca kpt. Romana Loteczki, nowy projekt skoczni odpowie w zupełności nowoczesnym wymogom sportowym.

Po dokonaniu przebudowy skoczni, realizacją której zajmie się specjalny komitet możliwe będzie osiąganie na niej skoków około 50 m długości.

Stadjon sportowy Ośrodka W. F. Wilno na Pióromoncie jest już na ukończeniu. Zupełnie wykończona została już 6-torowa żużlowa bieżnia, oraz 8 skoczni wdal i wwyż. Również gotowe już jest boisko wewnętrzne piłki nożnej, oraz częściowo ziemny tor kolarski, a w stanie budowy znajdują się korty tennisowe.

Uroczyste otwarcie stadjonu projektowane jest w r. 1929 w czerwcu. W związku z otwarciem zamierzone jest zorganizowanie w Wilnie pierwszych międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych z udziałem zawodników państw bałtyckich

Poradnia sportowa w Wilnie otwarta zostanie z końcem miesiąca listopada. Lokal na poradnię sportową oddany został przez magistrat m. Wilna, a środki na jej uruchomienie dostarczone przez miejski komitet W. F. i P. W. w Wilnie.

Tor łyżwiarski i kilka placów hokejowych czynnych będzie w tym roku na terenie parku sportowego im gen. Żeligowskiego. Sezon hokejowy zapowiada się wobec tego bardzo dobrze.

Walne zebranie Wil. Okr. Zw. Pływ. odbędzie się w Wilnie w dniu 24.9 r. b.

W Wilnie ub. niedzieli odbyło się dokończenie zawodów na odznakę sportową P. Z. L. A. Ogółem uzyskało wymagane minima: w grupie chłopców 83, w grupie mężczyzn 20, w grupie kobiet 6 osób. Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach uzyskali: w grupie chłopców: w biegu 300 m Alchimowicz (Z. Aug.) 43.2 s.; w biegu 1500 m. Rostowski (szk. Techn.) 4:54.1; w skoku wwyż Zapolski (Mick.) i Nowicki (Z. Aug.) 150 cm.; w rzucie kulą 5 klg. Bielkiewicz (Lelewel) 18 m. 85 (10 m. 17 + 8 m. 68); w rzucie dyskiem 1 klg Czynkowajtis (Z. Aug.) 60 m. 59 (35 m. 03 + 25 m. 56). W grupie mężczyzn: w skoku wwyż Estko (Lithuania) 155 cm.; w rzucie oszczepem oburącz Romanowski (g Lelewela) 52 m. 95 (30 m. 87 + 22 m. 08); w rzucie dyskiem oburącz Brzozowski (Ognisko) 45 m. 44 (27 m. 94 + 17 m. 50); w rzucie kulą oburącz Walentynowicz (Z. Aug.) 17 m 71 (9 m. 54 + 8 m. 17).

Kronika lwowska

Nową placówkę sportową uzyskuje Lwów. Będzie nią park sportowy Lechji. Obejmie on boisko reprezentacyjne z bieżnią i skocznią, boisko treningowe, plac dla gier ruchowych, korty i strzelnicę. Przewidziany jest również basen pływacki.

P. L. Christelbauer opracował plany i kierować będzie budową parku sportowego L. K. S. Lechja, który znajduje się przy szosie stryjskiej obok boiska Czarnych.

Adler, gracz Hasmonei, który występował ostatnio w pierwszej drużynie został z klubu wykluczony za naruszenie dyscypliny

Nowa sekcja kolarska powstaje we Lwowie w łonie klubu „Czarnych". Do sekcji kolarskiej „Czarnych" ma pono przejść kilku wybitnych kolarzy Pogoni i L. T. K. i M.

Dyr. W. Grün, kierownik sekcji piłki nożnej Pogoni, zrezygnował ze swego stanowiska. Kierownictwo sekcji sprawuje prowizorycznie por. Szyba.

Schronisko narciarskie Czarnych w Sławsku doczekało się wreszcie wykończenia. W nowym budynku zyskuje sekcja narciarska Czarnych pierwszorzędny objekt, który pozwoli jej rozwinąć intensywną działalność.

Lwowskie Tow. Łyżwiarskie przygotowuje się starannie do otwarcia sezonu hokejowego. Zeszłoroczny plac hokejowy zostanie rozszerzony, co umożliwi publiczności obserwowanie gier z trybun zbudowanych swego czasu dla widzów turniejów tennisowych.

Kpt. Loteczko twórca lwowskiej i krynickiej skoczni narciarskiej buduje obecnie w Krynicy tor bobsleighowy. Kpt. Loteczko zaproszony został do Wilna, które również planuje budowę skoczni.

„Kaperowanie" hokeistów. Szkodliwy nałóg przeciągania graczy za pomocą pięknych obietnic zakorzenił się ostatnio we Lwowie, również w sporcie hokejowym. Spodziewać się należy, że odpowiedzialni kierownicy w czas się opamiętają i miast łowić w obcych wodach postarają się o wychowanie własnego narybku.

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI

WARSZAWA GÓRSKA 9

KOMUNIKAT P. Z. P. Nr. 101 (14).
(Kom. Sportowa)

1) **Nowi sędziowie związkowi.** Komisja Sportowa P. Z. P. podaje do wiadomości, że oprócz sędziów związkowych wymienionych już w komunikacie, mianowani zostali w ciągu bieżącego roku następujący sędziowie związkowi P. Z. P.: pp. Paszkowski Wacław (pływanie i skoki), Steinberg Leon (pływanie i water-polo), inż. Gilewicz Zdzisław, mjr. Linnemann Eugenjusz, Piernikarz Henryk, dr. Popielówna Irena, Trat Wawrzyniec, Wiśniewski Jan (pływanie).

2) **Sprawa usuwania się sędziów od funkcyj.** Komisja Sportowa P. Z. P. uznała, że sędzia w czasie zawodów nie może występować w charakterze reprezentanta klubu i że zatem usuwanie się sędziów od funkcyj w czasie zawodów ze względu na naruszenie interesów jego klubu, jest niedopuszczalne.

3) **Udział sędziów w zawodach klubów niestowarzyszonych.** K. S. podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Zarządu P. Z. P. sędziom P. Z. P. (okręgowym i związkowym) nie wolno pełnić swych funkcyj w zawodach organizowanych przez kluby nienależące do Związku. Szczegółowa instrukcja dla sędziów zostanie wkrótce opracowana.

Tadeusz Semadeni

Niefortunne ambicje papierowej instytucji

Związek Związków projektuje rozszerzenie zakresu kompetencji

Od wielu lat dawały się słyszeć utyskiwania na nieproduktywność i jałowość działalności Związku Polskich Związków Sportowych. Instytucji tej zarzucano ociężałość, brak stanowczości, egzekutywy, i co najważniejsze—zupełną nieumiejętność przechodzenia od uchwały do jej wykonania. Jednem słowem Z. Z. uchodził zawsze za instytucję papierową.

Przyczyn tego stanu rzeczy doszukiwano się przedewszystkiem w strukturze tej instytucji. Była ona tego rodzaju, że choć zbierali się w Z. Z. ludzie, których energja i inicjatywa były wypróbowane na terenie poszczególnych związków, na ulicy Wiejskiej tworzyli oni jakiś komplet niezgrany, niezdecydowany i bezsilny.

Wady organizacyjne Z. Z. miały usunąć zmiany statutu które w myśl uchwały ostatniego walnego zgromadzenia opracował niedawno Zarząd, przy pomocy specjalnej komisji. Nowy projekt został członkom rozesłany i będzie rozważany w niedalekiej przyszłości na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu.

Czy projekt ten uczyni z Z. Z. rzeczywiście instytucję sprężystą, giętką i pracującą produktywnie? Zdaje się że raczej nie.

Tak więc np. projekt rozszerzenia zarządu i wydziału wykonawczego uczyni Z. Z. jeszcze cięższym, niż dotychczas. Dotąd bowiem istniało walne zgromadzenie zarząd i wydział wykonawczy. Sprawa wałkowana przez wydz. wyk. szła na zarząd, który gdy nie wiedział co z nią począć, pod pierwszym lepszym pretekstem odsyłał ją z powrotem do wydz. wyk., lub powoływał specjalną komisję. Gdy projekt jakiś przeszedł parę razy tą drogą, znajdował się z reguły na walnem zgromadzeniu, które odsyłało go do zarządu z powrotem.

Otóż nowy projekt przewiduje ni mniej ni więcej, tylko rozszerzenie zarządu przez dodanie do niego delegatów związków, z głosem stanowczym. Czem więc zarząd taki będzie się ostatecznie różnić od walnego zgromadzenia? Dlaczego urządzać duże i małe walne zgromadzenia? Gdyby jeszcze przytem istniał elastyczny komitet wykonawczy — ale cóż, projekt przewiduje, że składać się on będzie z 12 osób z których 5 stanowić będzie jeszcze „prezydjum". Tego jest już chyba zanadto. Prezydium, komitet wykonawczy, zarząd z delegatami członków zwyczajnych, i walne zgromadzenie! Przecież dla samych protokułów trzebaby trzymać specjalnego urzędnika!

Te projekty nie są zdaje się szczęśliwe, ale ostatecznie nie mogą przynieść nikomu szkody. Natomiast projekty uposażenia Z. Z. w większą władzę są, powiedzmy, otwarcie zgoła ryzykowne.

Otóż Z. Z. pragnąłby w stosunku do polskich związków sportowych uzyskać szereg uprawnień, które uczyniłyby z nich nie samodzielne związki, lecz jakieś sekcje Z. Z. Tak więc np. związki mają mieć obowiązek uzgadniać przeprowadzenie zmiany w swych statutach ze Związkiem Związków, dalej spory wewnętrzne przedkładać do rozstrzygnięcia zarządów Z. Z. itd.

Jeżeli sobie przypomnimy jak Z. Z. skutecznie zażegnywał niedawno konflikt w piłkarstwie, dojdziemy chyba do wniosku, że ta aspiracja naszej naczelnej magistratury sportowej jest cokolwiek nieuzasadniona.

Niemniej śmiały jest projekt, by poszczególne związki mogły występować o subwencje rządowe tylko za aprobatą Z. Z. Słusznem jest, by prośby o subwencję Z. Z. opinjował—ale nie może on w żadnym razie zamykać swym członkom drogi do subsydjów.

Najdalej idące są wnioski nowego projektu, dotyczące środków egzekutywy przyszłego Z. Z. — Otóż tutaj z jednej skrajności wpadnięto w drugą. Dawniej Z. Z. miał tylko prawo zawieszać związki w prawach członkowskich i z uprawnienia tego prawie nigdy nie korzystał, nawet gdy racja jego była niewątpliwa (np. wieloletnie niepłacenie składek). Teraz zaś chce mieć prawo... rozwiązywania zarządów poszczególnych związków i mianowania swego komisarza!

Pomijamy kwestję formalną, że takie uprawnienie nie da się przeprowadzić jednostronnie przez zamieszczenie go w statucie Z. Z., lecz musiałoby być przeprowadzone normalnym trybem przez statuty wszystkich członków Z. Z. Uprawnienie takie stworzyćby mogło sytuację bez wyjścia, gdyż stałoby się podstawą podwójnej odpowiedzialności zarządów związków, raz przed własnem walnem zebraniem, drugi raz przez Z. Z. W razie konfliktu, czyich dyrektyw miałby taki zarząd słuchać?

Postępując analogicznie dalej, należałoby dać związkom prawo rozwiązywania zarządów podległych im klubów. Doprowadziłoby to do absurdu. Organizacja zwierzchnia, niezadowolona z działalności danego zarządu, może jedynie zawiesić podległą sobie organizację w prawach członkowskich do czasu zmiany stosunków wewnątrz klubu.

Niemniej nieuzasadnione i niemożliwe do przeprowadzenia w praktyce byłoby nadanie Z. Z-towi prawa zakazywania związkom nieposłusznym urządzania zawodów międzynarodowych. Związki są na terenie rządzonego przez siebie sportu suwerenne i takiego zakazu nikt im dawać nie może.

*

W rozdziale dotyczącym członków Z. Z., projekt wprowadza również pewne inowacje. Tak więc np. członkami nadzwyczajnymi mają być także organizacje tego typu, co harcerstwo, związek dziennikarzy sportowych itd. Członkowie nadzwyczajni mają mieć także prawo jednego głosu stanowczego na walnem zgromadzeniu.

Koncepcja ta jest dość niefortunna. Po pierwsze dlatego, że taka instytucja jak np. harcerstwo należałyby do Z. Z. podwójnie, raz pośrednio przez swe kluby sportowe, należące do polskich związków drugi raz bezpośrednio do Z. Z. Z tej dwoistości spowinowacenia też w praktyce nic dobrego nie wychodzi. Pamiętamy dobrze ambarasującą sytuację, jaka się wytworzyła gdy Sokół — członek P. Z. L. A., swój zatarg z tym związkiem poddał rozstrzygnięciu Z. Z., w którym jest równorzędnym z P. Z. L. A. członkiem. Sytuacja była zgoła dziwna i jedynem z niej wyjściem było... wydanie nic nie mówiącej ogólnikowej uchwały.

Niemniej trudno jest zrozumieć, na jakich zasadach oparte ma być prawo takich organizacyj, jak związek dziennikarzy, związek lekarzy sportowych i t. d. do rządzenia związkami sportowemi, tembardziej, gdy Z. Za ma mieć tak daleko idące usprawnieniem Z. Z. uporczywie chce, z tego co ze jest i czem być powinien, t. z. [illegible] Związku Polskich Związków Sportowych stać się jakąś generalną reprezentacją wszystkiego co na terenie Państwa ze sportem ma coś wspólnego. Jest to aspiracja nieco zbyt wybujała. Stworzenie takiej gigantycznej maszyny, ciężkiej i kosztownej, nie jest ani możliwe w praktyce, ani celowe.

Dorobek lekkoatletyczny naszych pań

Lista rekordów i 10-ciu najlepszych wyników tegorocznych

W ślad za zamieszczoną ostatnio w „Przeglądzie Sportowym" tabelą 10-iu najlepszych tegorocznych wyników lekkoatletycznych panów dziś drukujemy podobne zestawienie rezultatów uzyskanych przez panie.

Bieg 60 mtr.: Rekord — Kasprzakówna 8 sek (1928). Mistrzostwo Polski — Hulanicka 8.4. Wyniki z r. 1928: Breuerówna 8. Szymańska 8, Kasprzakówna 8, Hulanicka 8, Freiwaldówna 8, Gędziorowska 8.1, Tabacka 8.2, Czajówna 8.2, Lanżanka 8.3, Grabicka 8.3.

Bieg 100 mtr.: Rekord — Breuerówna 13 s. (1928). Mistrzostwo Polski— Gędziorowska 13.6. Wyniki z r. 1928: Breuerówna 12.9, Hulanicka 13.2, Freiwaldówna 13.2, Gędziorowska 13.4, Woynarowska 13.4, Grabicka 13.6, Schabińska 13.6, Kasprzakówna 13.7, oraz Rokoszanka, Krotkówna i Czajówna po 13.8.

Bieg 200 mtr.: Rekord — Breuerówna 26.8 s. (1928). Mistrzostwo Polski— Tabacka 28 sek. Wyniki z r. 1928: Breuerówna 26.8, Tabacka 27.9, Konopacka 28.4, Rokoszanka 28.4, Gędziorowska 28.4, Grabicka 28.6, Czajkowska 28.6, Hulanicka 28.6, Woynarowska 28.8, Schabińska i Sadkowska po 29.

Bieg 800 mtr.: Rekord — Tabacka 2:30 (1928), mistrzostwo Polski — Kilosówna 2:31. Wyniki z r. 1928: Kilosówna 2:29, Tabacka 2:30, Rokoszanka 2:39, Wieczorkiewiczówna 2:40, Pe ronówna 2:42, Stępniewska 2:48,7 sek., Popielówna 2:50.

Bieg 80 mtr. płotki: Rekord — Schabińska 13.2 (1927), mistrzostwo Polski — Freiwaldówna 14.8. Wyniki z r. 1928 — Schabińska 13.2, Freiwaldówna 14, Musielewska 14.8, Dawczyńska 15, Jadzia 16, Lanżanka 16.2, Kryżanka 16.4, Wejsówna 16.4, Goldnerówna 16.8, Czajkówna 17.8.

Sztafeta 4x100 mtr.: Rekord klubowy — Grażyna 53.6 (1928), mistrzostwo Polski — AZS 54.4. Wyniki z r. 1928: Grażyna 53.6, AZS Warszawa 54.4, Roździeń 54.6, Legja 56.8, Warta 57, Cracovia 57,9, Warszawianka 58, Cracovia 58,2, Sokół, Bydgoszcz 52,2, ŁKS 61,2.

Sztafeta 4x200: Rekord i mistrzostwo — AZS 1:58.6. Wyniki z r. 1928: Roździeń 1:57.4, AZS Warszawa 1:58.6, Legja 2:01, Cracovia 2:01, Warta 2:02, Makabi, Krak 2:05, Wisła 2:05, Warszawianka 2:05.

Skok wdal z miejsca: Rekord i mistrzostwo — Czajówna 238.50 cm. Wyniki z r. 1928: Czajówna 238.5, Hulanicka 231.5, Pirowska 224.5, Dobrzycka 224, Czerska 222.5, Lanżanka 222, Freiwaldówna 220, Konopacka 217, Lonka 217, Presówna 216.

Skok wdal: Rekord — Konopacka 493 (1928) mistrzostwo — Breuerówna 481.5. Wyniki z roku 1928 — Breuerówna 525, Freiwaldówna 495.5, Konopacka 493, Lubecka 483, Hulanicka 481, Czajówna 472, Woynarowska 465, Grabicka 465, Gędziorowska 458, Frydrychówna 455.

Skok wwyż: Rekord — Taborowiczówna 140 (1926), mistrzostwo — Konopacka 139.5. Wyniki z r. 1928 — Krajewska 141.5 cm., Schabińska 140 cm., Konopacka 139.5, Frydrychówna 137, Pirowska 135, Czajkowska 134, Breuerówna 133, Piotrowska 133.

Rzut kulą: Rekord — Konopacka 10.95 (1928), mistrzostwo — Konopacka 10.36. Wyniki z r. 1928: Konopacka 10.95, Jasna 10.48, Lewinówna 9.92, Gawska 9.60, Kobielska 9.33, Kotowska 9.28, Czerska 8.62, Musielewska 8.47, Donajówna 8.45, Czajówna 8.36.

Rzut dyskiem: Rekord — Konopacka 39.62 (1928), mistrzostwo — Konopacka 37.24. Wyniki z r. 1928: Konopacka 39.62, Kobielska 33.76, Jasna 33.37, Kotowska 31.82, Mierkisówna 30.31, Jadzia 29.89, Krotkówna 29,77, Czerska 29.61, Berlinerówna 29,45, Schabińska II 29.42.

Rzut oszczepem: Rekord — Konopacka 33.92 (1928), mistrzostwo — Lonka 33.37. Wyniki z r. 1928: Lonka 36.90, Konopacka 33.92, Woynarowska 32.50, Lanżanka 31.36, Korzeniowska 29.00, Ficówna 28.76, Czajkówna 28.66, Kobielska 28.28, Kaczmarkówna 27.91, Felnerówna 27.58.

Pięciobój: Rekord i mistrzostwo— Konopacka 4065.07 pkt. Wyniki z r. 1928: Konopacka 4065, Hulanicka 3199, Grabicka 3183, Lanżanka 3173, Woynarowska 2966, Kobielska 2904, Musielewska 2894, Szymańska 2829, Schabińska I 2799, Lubecka 2775 p.

WYNIKI 1-SZEJ I 10-EJ ZAWODNICZKI W LATACH 1924 — 1928

Konkurencje	1924	1925	1926	1927		1928	
	najlepszy	najlepszy	najlepszy	najlepszy	10-ty	najlepszy	10-ty
Bieg 60 mtr	8.4	8.4	8.4	8.2	8.5	8.	8.3
„ 100 „	14.9	13.9	13.6	13.1	13.8	12.9	13.8
„ 200 „	30.5	29.3	29.	28.1	29.9	26.8	29
„ 800 „	-	-	-	2.34,2	3.06	2.28	2.50
płotki 80 „	-	-	-	13.2	-	13.2	17.8
sztafeta 4x100	60.4	61.5	56.	56.4	-	53.6	61.2
„ 4x200	-	-	-	2.01	-	1.57.4	-
skok w dal z m.	-	-	2.30	2,29	2,07	2,38½	2.16
skok w dal	4,48	4.73	4.81	4.88½	4.51	5,25	4.55
skok w wyż	1,32	1.35	1.40	1.41	1.30	1,41½	1.33
rzut kulą	7.87	8.18	8.59	10,12½	8.16	10.95	8.38
rzut dyskiem	23.45	33.40	37.71	39.18	26.56	39.62	29.42
rzut oszczepem	25.00	27.87	28.50	33,30	25.90	36,90	27.58
pięciobój	2604	2779	-	3350	2567	4065	2775.

Sukces hokeistów polskich w Gdańsku

W ubiegłą niedzielę bawiła w Gdańsku poznańska drużyna hokeju na trawie, Lechja, która zdobyła niedawno tytuł mistrza Polski. Lechja rozegrała spotkanie z silną gdańską drużyną Danziger Hockey-Club i uzyskała z nią wynik nierozstrzygnięty — 2:2. Do przerwy nieznaczną przewagę posiadała drużyna polska a następnie toczyła się gra wyrównana. Bramki dla Lechji zdobył Paczkowski II i Skrzypczyński. Rewanżowy mecz pomiędzy temi drużynami odbędzie się dnia 1 listopada w Poznaniu.

40 — 60 zł. kosztować będzie stoisko sportowe na wystawie poznańskiej. Regulacją cen zajmie się płk. Osmólski, kierując się zdolnością płatniczą wystawców.

Sytuacja finansowa P. Z. P. N-u poprawiła się tak znacznie, że istnieje możliwość zamknięcia roku budżetowego z minimalnym niedoborem.

P. Broniarz, prezes Warty, upełnomocniony został do zajęcia się organizacją wystawy P. Z. P. N-u i związków okręgowych na Pow. Wyst. Krajowej w Poznaniu.

Kpt. Mielech uproszony został do współpracy w układaniu schematów, ilustrujących historję P. Z. P. N-u.

Kurs dla sędziów piłki nożnej urządza w początkach listopada Warszawskie Kolegjum Sędziów. Kandydaci pragnący zapisać się na kurs, winni zgłosić drogą piśmienną do sekretarjatu W. K. S-u (ul. Ogrodowa Nr 49/4 telef. 147-02) swe podania przedstawiając następujące dane: imię i nazwisko, wiek, wykształcenie i adres.

Artur Szmidt, znany kolarz torowy, został w poniedziałek 15 b. m. powołany do służby wojskowej. Odbywa on swą powinność wojskową w Łodzi w 31 p. S. K.

BIULETYN TYGODNIOWY z PROWINCJI

Grudziądz. Drużyna P. P. G. która może poszczycić się takiemi sukcesami jak zwycięstwo nad Polonią bydgoską 4:1 i Olympią 4:0, uległa Widzewowi (Łódź) 0:2.

Toruń. III okręgowe zawody kolarskie W. K. S. Gryf odbyły się na przestrzeni 71 klm. na trasie Toruń—Chełmża — Kowalewo do Torunia. Zawodników stanęło 27 z 34 zgłoszonych ukończyło bieg 21. 1) Zacharek Konrad (Sokół) 2.34. 2) Kozłowski Jan (Sokół) o długość maszyny. 3) kan. Lichnerowicz Józef (Dyon pom. artyl.) 4) plut. Małecki Ant. (D. p. art.). Nagrodę przechodnią po raz drugi zdobył Dyon pom. art. Trasa ciężka, mokra.

Płock. W ubiegłą niedzielę odbył się 30 klm. bieg kolarski o mistrzostwo Makabi. Pierwsze miejsce zajął Galewski A. w nieszczególnym czasie 1:16.40. 2) Płońskier. 3) Kryszek. Kolarskie mistrzostwo Sokoła zdobył Kossowski przed Rodem i Piórkowskim.

Kalisz. Ostrovia (Ostrów) — K. K. S. 6:1. K. K. S. początkowo trzymał się dobrze, prowadząc do 42-ej minuty 1:0. W drużynie Ostrovii grał Kozok II, gracz I. F. C. z Katowic.

Mistrzostwa kl. B podokręgu Kaliskiego zostały ukończone. Na pierwszem miejscu uplasował się K. K. S (bez utraty punktu), następne miejsca zajęł kolejno: Prosna II, Hakoah, Z. K. S. S. i Jutrzenka. K. K. S przystępuje w najbliższych dniach do rozgrywek o przejście do kl. A, grając z mistrzem Łodzi i podokręgu piotrkowskiego.

Radom. Plage, Laśkiewicz — Barkochba 6:2. Mistrz klasy A Lub. O. Z. P. N. Goście stanowili zespół skoordynowany o wielkiej ruchliwości, (szczególnie strona prawa napadu) dobrej obronie. Zwycięzcy przedstawiają się wszyscy naogół dobrze w Barkochbie wyróżnili się: Goldberg i Wizenberg. Sędzia p. Porczyński. Radomianka — Czarni II 3:2. Sokół—Makabi (Przytyk) 3:0. Walkover Gwiazda — Tur 2:0. Proch (Zagożdżon) — R. K. S. II 3:2. Przez zwycięstwo to Proch zdobył mistrzostwo kl. B podokręgu radomskiego.

Częstochowa. Skra — Korona (Kraków) 1:1. Goście, poprzedzeni wielką famą o niezwykłej formie zawiedli, nie wykazując ani stylu, ani taktyki w grze. Sędziował p. Szerer. Skra — Victoria 2:2. Zawody towarzyskie rywali, walczących w mistrzostwie o przejście do klasy A były niezwykle interesujące, aczkolwiek nie przyniosły zwycięstwa żadnej drużynie. Ze Skry wyróżnili się: Wojnarowski, Gałuszka i bramkarz, z Victorii zaś Pabich, Balcerowiak i Uljański. Korona (Kraków) — C. K. S. 4:0. Zawody zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem Korony, grającej o niebo lepiej, niż ze Skrą. Z Korony dobrzy byli Pasek, Hak i Gebel z C. K. S-u Donajski i Oszelda. Sędziował dobrze p. Egierski.

Częstochowa. Warta — Skra 5:1. Warta była osłabiona brakiem Szustermana, Gewercmana i Halferna, lecz pierwsze minuty gry wykazują całkowitą jej przewagę. Z Warty wyróżnili się Traubman, Goldszalder i Rotsztein ze Skry lewoskrzydłowy i Wojnarowski. Sędziował p. Skawiński.

Wyścigi wewnętrzne Victorii zawierały w programie: bieg o mistrz. klubu, bieg amerykański parami, bieg o mistrz. oddziału Kamienica Polska i bieg zamknięcia. Mistrzostwo torowe klubu zdobył Korzonek, tegoroczny mistrz torowy woj. Kieleckiego. Uwagę zwrócił na siebie młody zawodnik, Łazarczyk.

Warta częstochowska kończy sezon sekcji kolarskiej wycieczką do Olsztyna i wyścigami szosowemi na dystansie 25 klm.

Sosnowiec. Makabi — Hagibor (Kraków) 3:1. Bramki uzyskali: dla gości środek ataku; dla miejscowych Frochzweig, Fiszel i Lubelski po jednej. Prowadził zawody p. Wiener.

Będzin. Hakoah komb. — W. K. S. 23 p. a. p. 2:0. Przewaga cywilnych przez cały czas gry, przyczem wiele dogodnych sytuacyj nie wykorzystano. Bramki uzyskal: Gutman z przeboju i Siwek I klasyczną „główką".— Zawodami kierował p. Lichtenstein M. Najlepszy na boisku był doskonały obrońca Hak. Brama. Hakoah — Zagłębianka 4:0. Zagłębianka stanęła do powyższych zawodów w mocno odmłodzonym składzie. Hak bez Jankiewicza, Bramy i Plesnera. Strzelcami byli: Gutman (3) i Bachman z karnego. Sędziował p. Plesner.

Przed powyższemi zawodami odbyły się pokazowe zawody bokserskie, lekkoatletyczne przy udziale zawodników pomr. Hakoahu, K. S. L. i C. A. i innych. Wyniki przeciętne. Funkcje sędziów pełnił nieudolnie pp. Baremblatt i Podliński.

Bielsk. B. B. S. V. — Sportklub 7:0. Wysokie zwycięstwo czarno-niebieskich, do czego w znacznej mierze przyczyniła się nieudolność bramkarza pokonanych. Do przerwy gra przy znacznej przewadze B. B. S. V., po przerwie otwarta.

Bramki strzelili Ziembiński (2), Hussak (2) Mand. Stürmer, Śliwa. Sędzia p. Kołodziej dobry.

Bialski K. S. — Koszarawa (Żywiec) 6:3. Zwycięstwo w zbyt może wysokim stosunku, ale zasłużone. Do przerwy gra równorzędna, po przerwie z lekką przewagą B. K. S. Zawody prowadził p. Machanko.

D. F. C. Sturm — Hakoah 7:1. Rezerwowe składy obu drużyn. Wybitna przewaga Sturmu. Pierwszą bramkę dla Sturmu uzyskuje Lenski, wyrównanie w parę minut później dla Hakoahu przynosi strzał Wohlmutha. Następne bramki padają przez Lenskiego, Kasperlika, Stworę i Rusnoka z karnego. Sędzia p. Rychlik dobry.

Ogólny stan mistrzostw przedstawia się w tym okręgu następująco: 1) B. B. S. V. — 11 gier, 20 punktów 2) Biała — Lipnik — 11 gier, 20 pkt., 3) Sturm — 12 gier, 13 pkt., 4) Sportklub — 12 gier, 12 pkt., 5) B. K. S. (Biała) 13 gier, 10 pkt., 6) Hakoah — 10 gier, 7 pkt., 7) Sokół (Oświęcim) — 14 gier, 7 pkt. 8) Koszarawa (Żywiec) — 9 gier, 3 punkty.

Tarnów. Na zawodach lekkoatletycznych w dniu święta przysposobienia wojskowego uzyskano następujące wyniki: 100 m. Wiśniewski 12 i dwie piąte sek.; 800 m. Arvay 2 min. 27 i dwie piąte sek.; skok wwyż Łabuś 1.45 m.; tyczka Gruszczyński 2.44 m.; wdal Wiśniewski 5.41 m.; rzut kulą Podgórski 10.66 m.; dysk Gra 27.35 m.; oszczep Grabiec 42.43 m.; granat Pacana 67.15 m.

W pięcioboju wojskowo-sportowym zwyciężył zespół seminarjum przed zespołem gimnazjum I oraz zespołem gimnazjum II.

W zawodach strzeleckich (strzelanie na 200 mtr.) pierwsze miejsce zajął zespół szkoły ogrodniczej (200 p.) przed zespołem gimnazjum I (143 p.) oraz zespołem gimnazjum II (130 p.). Zawodami kierowali kpt. Żyborski i por. Głowacki.

Tarnovia jun. zwyciężyła miejscowy Sokół 8:1.

Sambor. W dniu 21 ub. m. odbyła się tu piękna uroczystość poświęcenia i otwarcia stadionu W. F. i P. W. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy udziale p. wojewody lwowskiego, Gołuchowskiego i płk. Ściężyńskiego. Z okazji 20-lecia rozegrała Korona jubileuszowe zawody z A. Z. S. ze Lwowa z wynikiem 2:2. Zawody prowadził p. Bukietyński. Przed zawodami nastąpiła międzyklubowa wymiana proporczyków, oraz wręczenie upominków p. St. Józefczykowi z okazji 200-go meczu w barwach Korony i p. W. Guzikowi za zasługi, położone około rozwoju klubu.

Borysław. Mecz o wejście do kl. B między Wisłokiem (Rzeszów) a Kadimahem dał wynik 3:3. Zawody stały na bardzo niskim poziomie wskutek fatalnej pogody. Sędziował p. Pilarsdorf.

Rewanżowe spotkanie w Rzeszowie nie doszło do skutku z powodu dyskwalifikacji Wisłoku tak, że do klasy B podokręgu przemyskiego wszedł definitywnie Kadimah.

Stanisławów. Zawody o wejście do klasy A w okręgu lwowskiem między Hakoahem a Orłem Białym ze Lwowa dały wynik remisowy 2:2. W pierwszej połowie przewaga Hakoahu, który już w 7-ej min. uzyskuje prowadzenie, a w 20-ej min. podwyższa stosunek bramek do dwu. Orzeł z ładnych kombinacyj i ze strzałów prawego łącznika wyrównuje. Po przerwie gra wyrównana, obie drużyny mają po kilka ładnych i dogodnych momentów, ale ich nie wykorzystują. W Hakoahu wyróżnili się swą dobrą i ofiarną grą Lautmann, Zwiebel i Spitzer, z gości odznaczyli się bramkarz, prawy łącznik i lewy obrońca.

Pińsk. W. K. S. 84 p. p. — Hakoah 1:1. W Hakoahu wyróżnił się Wysocki, u wojskowych prawe skrzydło. W. K. S. 84 p. p. — Kotwica 3:1. Wyróżnili się Niedźwiecki, Dudar i bramkarz marynarzy. Sędziował p. Epsztejn.

Łomża. Mistrzostwa Gimn. K. S. dały m. in. wyniki: kula — Sasinowski 9.14; dysk Pickarski 26.05; wwyż Suchocki 1.51; wdal Suchocki 5.81. Startujący poza konkursem Adam Kalinowski uzyskał w kuli dysku i oszczepie 10.33, 30.53, 33.16. Ł. K. S. — Ż. K. S. 3:0 Walkover z powodu niestawienia się drużyny piłkarskiej Ż. K. S-u. Rozgrywki o mistrzostwo.

Białystok. Podczas próby bicia rekordów ustanowiono następujące nowe rekordy podokręgu białostockiego: Skok wwyż Balosek (Grodno) 166; kula Luckhaus (Z. M. W.) 10.40; 3000 m. Borowski 9 m. 50.4 s.; kula oburącz Kozłowski (U. K. S.) 17.92 m.; dysk Kozłowski (U. K. S.) 35.10; dysk oburącz Kozłowski (U. K. S.) 57.82; 2000 m. Kuncewicz (Grodno) 6 m. 32 s.; trójskok Luckhaus (Z. M. W.) 12.18; 10000 m. Borowski 36 m. 59.2 s.

Panie ustanowiły nast. rekordy: skok wdal Goldszmidówna (Ż. K. S.) 4.28; skok wdal z miejsca Kołodczenko (Z. M. W.) 2 m. 7 cm.; dysk Naumowiczówna (Sokół) 22 m. 67 cm.; dysk oburącz Naumowiczówna (Sokół) 39.58; kula Naumowiczówna (Sokół) 7.14 m.; kula oburącz Naumowiczówna (Sokół) 12.62 m.; bieg 800 m. Kołodczenko (Z. M. W.) 2 m. 59 s.; 200 m. Kołodczenko (Z. M. W.) 32.4 s. Prócz tego w biegu 500 m. p. Kołodczenko (Z. M. W.) uzyskała czas 1 m. 35 sek., co równa się nowemu rekordowi polskiemu, najprawdopodobniej już uznanemu.

Siedlce. Odbyte tu zawody lekkoatletyczne dały m. in. wyniki: 100 m. 1) Waszczuk 11.9; 800 m. 1) Tomaszuk 2:16; skok wdal 1) Kulbicki 5.66.

Ostatnie zawody kolarskie

Wyścigi kolarskie Sokoła II, odbyte w niedzielę 21 b. m. zamknęły oficjalnie sezon kolarski w Krakowie. Ostatnie te zawody zgromadziły licznie zawodników, chcących przed przymusowym spoczynkiem zimowym wypróbować swe siły. Organizacja pod kierunkiem druha Droździewicza doskonała. W pierwszym biegu otwarcia na 30 klm. zwyciężył Leibler (Makabi) w znakomitym czasie 52.43 przed Karamanem z Garbarni 53.39, 3-ci Kwinta i 4-ty Grzesik obaj z Legji. W biegu 50 klm. w czasie 1:30.40 zwyciężył Duda przed Jakubcem obaj z Garbarni, wreszcie ostatni bieg 10 klm. już o zmroku wygrał Duda o koło przed Leiblerem. Komisję sędziów tworzyli pp. Markowski, Lamot i Jędrzejowski, starter p. Eichhorn.

Mistrzostwo kolarskie W. K. S. Wawel odbyło się po raz pierwszy od czasu stworzenia sekcji kolarskiej. Zawody te odbyły się ubiegłej niedzieli i wykazały wysoki poziom zawodników Wawelu. Zawodnicy Wawelu należą do najlepszej w Polsce klasy i odnieśli podczas tegorocznego sezonu sportowego szereg najpoważniejszych sukcesów i zwycięstw w swoim młodym dorobku. Mistrzem W. K. S. Wawel został Łaptaś, przebywszy trasę 50 klm. w czasie 1:37.22, 2) Piotrowicz Józef, 3) Bialik i 4) Piotrowicz Bol. Zawodami kierował sprawnie kapitan Prelicz, sędziowali pp. kapitan Choczner oraz sierżant Kozłowski.

Grodzisk. Zawody kolarskie dały wyniki następujące: 200 mtr Krotkiewski 15.1; 1000 mtr. — Żurański — 1:27.1; bieg 50 klm. o mistrzostwo Grodziska — Golde — 1:45:14.6, 2) Wasiak — 1:45:14.8, 3) Szkolniak — 1:48:04.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

Wszystkich Pp. korespondentów prowincjonalnych zawiadamiamy, że materjał musi być wysyłany najpóźniej we wtorek każdego tygodnia, gdyż inaczej do najbliższego numeru nie pójdzie.

P. M. S., Kraków. Adresów tych udzieli sekretarjat Ligi Warszawa, Ossolińskich 8.

Pp. członkowie K. S. Lechja, Poznań. Dziękujemy bardzo za pamięć o nas i gratulujemy sukcesu w Gdańsku.

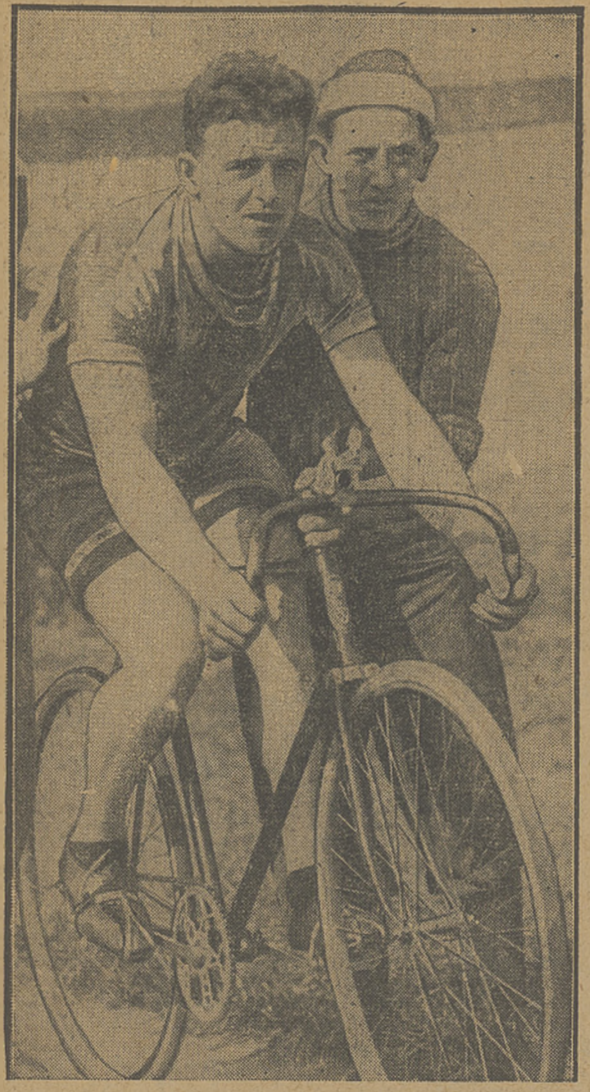
P. A. S., Lublin. Nie mamy nic przeciwko temu. Dotąd nikt obowiązkowy nie zgłosił się.

P. M. Ke-ski, Koło. Najpierw regularna współpraca, potem legitymacja. Niestety zwykle kończy się tylko na przesłaniu tej ostatniej.

P. Sztern, Zamość. Myśl dobra, lecz akcja zbędna, bo środki są.

P. Zys Licht., Katowice. Prócz poruszanej ciągle sprawy mamy jeszcze bardzo wiele innych. Fotografij nikomu nie zwracamy.

PANORAMA CAŁEGO ŚWIATA



SZWAJCARSKI KOLARZ AINSTEIN
przebył w ciągu 12 g.—389.9 klm. — nowy rek. świat.



W PEŁNI SEZONU PIŁKI OWALNEJ NA BOISKA CH FRANCJI



FRANCUSKI TENNISISTA BOUSSUS
zdaniem Tildena, jest dziesiątym graczem świata

Jan Gerbich walczy z mistrzem Brazylji

Donosiliśmy już o sukcesach łódzkiego pięściarza Jana Gerbicha w Brazylji. Dziś dowiadujemy się dalszych szczegółów.

Gerbich miał przed pierwszą walką trudne zadanie: nie brano go na serjo, bowiem dotychczas tu nic nie słyszano o polskich bokserach. Gerbich często nalegał, więc aby się nareszcie pozbyć „natręta" dano mu odrazu najsilniejszego pięściarza w Rio, Laurindo Armando, aby ten „wymłócił" z niego chęć do boksowania. Rezultat był jednak inny. Jeżeli coś wymłócone zostało, to raczej z murzyna.

Obecny na meczu kapitalista brazylijski pochodzenia polskiego nazwiskiem Rajmund Kegel, tak sobie upodobał naszego Janka, że przystąpił natychmiast do pertraktacji, w rezultacie czego doszło do porozumienia. Kegel finansuje wszystkie spotkania, Paweł Hams zostaje trenerem jak dotąd. Kontrakt na przeciąg 6-ciu miesięcy, tournee po Argentynie, a następnie po Ameryce północnej.

Obecnie Gerbich uczy się pilnie angielskiego, co okazało się konieczne.

Mecz z mistrzem marynarki brazylijskiej Severino Cunha dał wiadomy już doskonały wynik. Obecnie Gerbich wyzwał do walki oficjalnego mistrza Brazylji wagi półciężkiej, który mieszka w San Paolo. Mecz odbędzie się wkrótce w Rio de Janeiro.

Pisma brazylijskie pełne są słów uznania dla „campeao da Polonia" i zamieszczają zdjęcia Gerbicha. Fachowcy uważają Gerbicha za boksera o dużej przyszłości.

Na boiskach ojczyzny footballu

Anglja, która stale i niezłomnie broni zasady samowystarczalności swego piłkarstwa i nie znosi gości u siebie, zrobiła w ubiegłą sobotę wyłom w tej zasadzie, zapraszając reprezentację Berlina na spotkanie rewanżowe do swej stolicy — Londynu. Niemcy spisali się chlubnie, zwyciężyli bowiem w stosunku 4:1, demonstrując 10.000 publiczności (jednocześnie na meczu Arsenal — Newcastle o mistrzostwo Anglji było 50.000 widzów!) grę doskonałą. Pierwszą bramkę zdobył Anglik Brznsar, już jednak do przerwy wynik [illegible] 3:1, dzięki strzałom Rucha, [illegible]ergera i Ra[illegible]go. Po zmianie [illegible] Londyn, lepszy technicznie przeważał, obrona Niemców paraliżowała [illegible] wszelkie ataki, a strzał Sobecka ustalił wynik ostateczny.

W mistrzostwie Ligi angielskiej prowadzenie utrzymał Blackburn Rovers, mimo wyniku 2:2 z Burnleyem, gdyż czołowe drużyny Derby County, Manchester City i Westham United przegrały. Na czele tabeli według straconych punktów stoi jednak Leeds United. Sensacją było rekordowe zwycięstwo Leicester City nad Portsmouthem w stosunku 10:0. Mistrz Everton zwyciężył Westham 4:2, a vicemistrz Huddersfield pokonał Liverpool 3:2. W lidze drugiej leader Chelsea przegrała z Oldham Athletic, ostatnim w tabeli. Wyrównanie klasy jest więc dość znaczne. W mistrzostwie Szkocji Rangers zwyciężył swego najgroźniejszego rywala Celtic w stosunku 2:1.

Sensacyjna bramka padła na jednym z meczów ligowych Anglji. Oto bramkarz jednej z drużyn obdarzony silnym wykopem, przerzucił przy rzucie bramkowym piłkę daleko za połowę boiska. W ten sposób piłka padła koło gracza, który, znajdując się w pozycji wyraźnie spalonej, zawiązywał sobie sznurowadło. Gdy zobaczył nadlatującą piłkę niedbale powstał i skierował ją do bramki, pewny, że zaraz usłyszy gwizdek sędziego na „off side". Bramkarz nie usiłował z tych samych przyczyn bronić strzału, zwłaszcza, że sędzią był sam Russel i przeoczenie zdawało się wykluczone. Jakież było zdziwienie wszystkich, gdy sędzia bramkę uznał. Nie pomogły protesty graczy, wzburzenie publiczności, sędzia pozostał nieugięty. Jak się później okazało — słusznie, gdyż bramka była uzyskana prawidłowo, bowiem przy rzucie z pod bramki reguła spalonego nie obowiązuje. A o tem zapomnieli gracze.

400,000 złotych zapłacił Arsenal za świetnego napastnika Bolton Wanderers — Jacka. Doprawdy piłkarstwo wznawia tradycje dawnego niewolnictwa.



KITTY GODFREE
niespodziewanie pokonała w tennisowych mistrzostwach Anglji w halach krytych miss Bennet.

ZE ŚWIATA KOLARSKIEGO

Niemcy organizują w kwietniu 1929 r. bieg dookoła Niemiec dla zawodowców. Dystans będzie wynosił zgórą 3000 klm., podzielonych na 10 etapów. Jak widać przykład Polski jest zaraźliwy.

Pierwsze wyścigi zimowe w Paryżu przyniosły w biegach za motorami zwycięstwo Breau nad Grassimem i debiutującym w Europie stayerem amerykańskim Jaegerem. W sprintach zwyciężył Mourand przed Bengaminim i Galvaingiem. W biegu Omnium triumfowała bezkonkurencyjna para Wambst, Lacquehay nad Dayenem i Raynaudem.

W biegu amerykańskim we Wrocławiu zwyciężyła para Dewolff, Maes, przebywając w ciągu godziny 46.600 klm. i bijąc szereg par niemieckich.

W Kolonji w dwugodzinnym biegu parami zwyciężyła po zaciętej walce para Rausch, Huertgen. W pobitem polu byli tacy kolarze jak Charlier, Duray, Stockelynck, Goosens.



ELLEN ROBINSON
mistrzyni olimpijska na 100 mtr. przypomniała się znowu światu świetnym wynikiem 11 sek. na 100 yardów.



NAJSZYBSZY KOLARZ ŚWIATA FALK HANSEN (Danja)

Mistrzostwa piłkarskie Austrji, Węgier i Czech

W mistrzostwach Austrji na pierwszy plan wybiło się spotkanie leadera — Austrii i mistrza Admiry. Austria przeważała przez trzy czwarte gry, uległa jednak niezaradności własnego ataku i wielkiemu szczęściu Admiry w stosunku 2:1. Z porażki Austrii skorzystał W. A. C. i po nieznacznem zwycięstwie nad Nicholsenem w stosunku 2:1 usadowił się na czele tabeli. Rapid, w walce o osiągnięcie czoła tabeli, zwyciężył B.A.C. w stosunku 5:2, ma jednak jeszcze zbyt wielkie zaległości w mistrzostwie by znaleźć się wśród czołowych klubów. Według straconych punktów stoi jednak już teraz na czele wraz z W. A. C-em i Admirą. F. A. C. pokonał Sportklub 2:0, a Hertha i Slovan osiągnęły wynik 1:1.

W mistrzostwie prowadzi W. A. C. — 10 p., 2) Austria — 8 p., 3) Admira — 8 p., 4) Nicholson — 6 p., 5) Vienna — 6 p., 6) Hertha — 6 p., 7) F. A. C. — 5 p., 8) Slovan — 5 p., 9) Rapid — 4 p., 10) Sportklub 4 p., 11) Wacker — 4 p., 12) Brigittenauer A. C. —0 p. W lidze drugiej Hakoah jest nadal bezkonkurencyjny, gdyż w mistrzostwie nie stracił dotąd żadnego punktu.

Dwie drużyny austrjackie bawiły poza granicami kraju. Vienna przegrała z czołową drużyną czeską, Teplitzer F. C. 2:4, a Wacker pokonał wysokocyfrowo drużynę włoską z Ferrary 10:0.

W mistrzostwach Węgier Sabaria doznała porażki od Hungarii w stosunku 2:3 i sytuacja tej drużyny, tak silnej w roku ubiegłym, jest zupełnie beznadziejna. Niepokonany dotychczas Kispesti został rozgromiony przez Ferenczvarosi w stosunku 5:0. Ujpesti przegrał niespodziewanie spotkanie z Vasasem w stosunku 0:3, wreszcie viceleader Nemzeti zremisował z 3 Obwodem. Drużyny prowincjonalne Bocskay i Somogy święciły znowu zwycięstwa. Bocskay pokonał Bastię 2:1, a Somogy — „33" 1:0 Tabela mistrzowska ma wygląd następujący: 1) Hungaria — 10 p., 2) Nemzeti — 9 p., 3) Somogy, 4) Bocskay i 5) Kispesti po 7 p., 6) Vasas i 7) Ujpesti po 6 p., 8) Ferenczvarosi i 9) 3 Obwód po 5 p., 10) Bastia — 3 p., 11) „33" — 3 p. i 12) Sabaria — 0 p.

Faworyci mistrzostw czeskich zwyciężyli tym razem zupełnie pewnie. Slavia, skrępowana małym placem Cechie Karlin, musiała się zadowolić wynikiem 1:0, Sparta w osłabionym składzie rozgromiła Liben 7:0, Viktoria Žižkov pokonał S. K. Kladno 4:0.

W mistrzostwach Niemiec południowych Neckarau doznał pierwszej porażki od Phönix (Ludwigshafen) w stosunku 1:2, również niespodziewanie przegrał Karlsruher F. V. do S. C. Freiburg 0:1. I. F. C. Nürnberg osiągnął z V. F. R. Fürth wynik 1:1.

RÓŻNE SPORTY

Ameryka zrezygnowała z urządzenia w roku 1929 kolarskich mistrzostw świata, a o sukcesję po niej starają się Szwajcarja, Włochy i Holandja. Najwięcej danych ma Szwajcarja, która ostatnie mistrzostwa urządzała w roku 1923.

Pierwszy maraton dla zawodowców został w myśl zapowiedzi rozegrany w Nowym Jorku w krytej hali Madison Square Garden. Zwycięzca olimpijski El Ouaffina całą przestrzeń toczył uciążliwą walkę z Joe Rayem, który chwilami nawet prowadził, uległ jednak wspaniałemu finiszowi Algierczyka El Ouaffi zwyciężył więc w czasie 2:44:35, bijąc Raya. Kolehmainen wycofał się w połowie biegu, inni konkurenci kończyli o parę kilometrów z tyłu.

Międzypaństwowy mecz hokejowy Danja — Niemcy, rozegrany w Kopenhadze zakończył się zasłużonem zwycięstwem Niemców w stosunku 5:2. Bohaterem drużyny zwycięzców był znowu Theo Haag.

Lekkoatletyczny Związek Angielski zabronił swym członkom pisywać jakiekolwiek artykuły do prasy pod groźbą utraty amatorstwa. Anglicy mają nadto zamiar wystąpić z wnioskiem do I. A. A. F. o wprowadzenie tej uchwały we wszystkich państwach.

Lekkoatletka rosyjska Szamanowa może się poszczycić następującemi wynikami: 100 mtr. — 12.2; skok wdal — 550; skok wwyż — 160.

Nowe rekordy estońskie zostały niedawno ustanowione w Talinnie. Kalkun osiągnął w dysku 45.61, Sunk w kuli 14:16, a Meinner w oszczepie 61.49. Panna Teitelbaum osiągnęła na 400 mtr. 1:04.7, a w skoku wdal 523.

Husen, rekordzista Niemiec w biegu godzinnym przedsięwziął ostatnio próbę bicia rekordu na 10 klm., przybył jednak drugi za Schaumburgiem w słabym czasie 33:06.5.

Lindquist osiąga w rzucie oszczepem stale około 73 — 75 mtr Ostatnio rzucił oficjalnie 73.50.

PIĘŚCIARSTWO

Paolino rozegrał swe pierwsze spotkanie po powrocie do Ameryki z wynikiem niezbyt dla siebie korzystnym. Jego przeciwnik Big Boy Petersen ustępował znacznie Baskijczykowi i nie ulegało wątpliwości, że prędzej czy później padnie pod uderzeniami pięści. Stało się to w drugiej rundzie jednak w zapale walki Paolino uderzył leżącego już na ziemi przeciwnika i został natychmiast zdyskwalifikowany. Decyzja ta spotkała się z burzliwym sprzeciwem publiczności.

Alfonso Brown, świetny bokser wagi koguciej znany ze wspaniałych walk na ringach europejskich po powrocie do Ameryki wywalczył sobie tytuł „challengera" mistrza świata tej wagi Bushy Grahama. Gdy się okazało, że Graham nie może już walczyć w tej kategorji, amerykański związek zdetronizował go na korzyść Browna, który w ten sposób został mistrzem świata. Decyzja ta w Europie wzbudziła wielkie poruszenie, ponieważ w myśl ostatnich uchwał Międzynarodowego Związku bokserskiego tytuł mistrza nie może być zdobyty przy zielonym stoliku lub na wadze, a jedynie w lojalnej walce na ringu.

Mistrzostwo tennisowe Anglji w halach krytych wygrał J. Borotra, bijąc w finale świetnego doublistę angielskiego Crode Reesa w stosunku 4:6, 6:1, 6:2, 6:3 Crole Rees poprzednio pokonał pułkownika Mayesa, a Borotra — Sharpa. Niespodzianką było zwycięstwo w grze pań pani Godfree (dawniej Mac Kane) nad mistrzynią Anglji miss Benett w stosunku 6:1, 6:2.

Finał rozgrywek o puhar Davisa ma być rozegrany w roku przyszłym nie we Francji, a zagranicą. Uchwała ta związku francuskiego jest manifestacją przeciwko wysokim opłatom podatkowym, nałożonym na tennis francuski przez władze skarbowe.

Francuzi projektują jako miejsce spotkań Belgję lub Anglję.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93.10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna, Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki